

KAROLA
WOJTYŁY
KARMELITAŃSKIE SPOTKANIA

JERZY ZIELIŃSKI OCD

KAROLA
WOJTYŁY
KARMELITAŃSKIE SPOTKANIA

Szkice historyczne

 **WKB** | wydawnictwo
karmelitów
bosych

Kraków 2016

© Copyright Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2016

Korekta: Aleksandra Dawiec
Design & dtp: Paweł Matyjewicz

Fotografie na okładce:

odsłonięcie i poświęcenie tablicy ku czci
o. Rafała Kalinowskiego i brata Alberta Chmielowskiego
w kościele karmelitów bosych w Krakowie (12 maja 1963 rok).

Przód. Bp Karol Wojtyła w rozmowie z przeorem o. Bazylim Jabłońskim.
Tył. Bp Karol Wojtyła w otoczeniu ojców: Bazylego Jabłońskiego,
Jana Chrzyciela Kołaczka, Hadriana Guta i Rudolfa Warzechy.

Imprimi potest:

Tadeusz Florek OCD, prowincjał
Kraków, dnia 18 października 2016 r.
nr 244/2016

Wydawnictwo Karmelitów Bosych
31-222 Kraków, ul. Z. Glogera 5
tel.: 12-416-85-00, 12-416-85-01
fax: 12-416-85-02

www.wkb-krakow.pl
www.karmel.pl
e-mail: wydawnictwo@wkb.krakow.pl

ISBN 978-83-7604-417-0

Druk i oprawa: TOTEM – Inowrocław

WSTĘP

A „dorobek karmelitański” pozostał – bezcenny.

bp Karol Wojtyła¹

Święci stanowią elitę ludzkości. Ta prestiżowa przynależność i zarazem wyróżnienie są ponadczasowe i nieodwołalne – pochodzą z boskiego nadania. Nie można ich kupić nawet za największe pieniądze. Bóg, który przenika „wszelkie duchy rozumne, czyste i najsztubtelniejsze” (Mdr 7, 23), dokonuje wyniesienia jednych ludzi ponad innych w oparciu o prawdę ich serc. Nie jest więc możliwe, by w gronie tych bożych gigantów znalazł się ktoś, kto przypomina wręczaną przez Amerykańską Akademię Filmową statuetkę Oscara. Chociaż pokrywa ją cienka i połyskliwa warstwa 24-karatowego złota, w środku jest mieszanką zwykłych metali.

Każdy święty to dzieło wszechmocy i miłości Boga, to człowiek wielowymiarowy. Próby odmalowania przez biografów jego całościowego portretu są cennym wyzwaniem, jednak każdy, kto je podejmuje,

¹ Fragment listu bpa Karola Wojtyły do o. Leonarda Kowalówki OCD z dnia 7 października 1958 r. AKPZKB (=Archiwum Krakowskiej Prowinjacji Zakonu Karmelitów Bosych), sygn. JP2/1, k. 1.

musi pamiętać, że staje w obliczu tajemnicy. Świętego można przybrać w krótki lub obszerny życiorys, daty, nazwy miejsc, nazwiska różnych ludzi, można wskazać na jego charakterystyczne duchowe rysy, ale to nie oznacza, że w ten sposób wszystko zostało wypowiedziane. Prawdę powiedziawszy, poznajemy jedynie ważniejsze koloryty świętości, ponieważ misje świętych sięgają poza czas i sprawy pokolenia, w którym żyli. Wykraczają też poza wydarzenia i dokumenty dostępne obiektywnym badaniom. Swymi korzeniami święci wrastają w wymykającą się naszemu poznaniu świętość Stwórcy, a także w duchową przestrzeń niezliczonej ilości ludzkich serc.

Karol Wojtyła, późniejszy Jan Paweł II, należy do duchowych olbrzymów w społeczności świętych. W jego portrecie naszkicowanym przez rzeszę biografów dostrzegamy człowieka uczącego się rozpoznawać miłość Stwórcy i wyznaczone przezeń życiowe zadania. Dostrzegamy geograficzne miejsca, ponadnarodowe wydarzenia, kapłaństwo, biskupią i papieską posługę. Dostrzegamy rzeszę współczesnych mu ludzi, a także świętych minionych pokoleń, z dorobku których czerpał. Dostrzegamy krzyż Chrystusa, bez którego nie pojawi się na świecie żaden święty. Dostrzegamy teatr, poezję, głębię teologicznej myśli i nabożeństwo maryjne, wiodące Wojtyłę od karmelitańskiego szkaplerza do całkowitego zawierzenia się Matce Chrystusa, czego wyrazem była papieska dewiza *Totus Tuus* – Cały Twój.

Dostrzegamy wreszcie wyraźne ślady szkoły karmelitańsko-terezjańskiej. Określenie to oznacza du-

chowe dziedzictwo zapoczątkowane w XIII wieku przez zakon karmelitów, a ubogacone w wieku XVI mistycznym doświadczeniem świętych reformatorów: Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża, rodziców Karmelu terezańskiego, czyli karmelitów bosych i karmelitanek bosych. Wojtyła czerpał obficie ze skarbcza tych zakonów zwłaszcza w latach młodości, gdy kształtował się i krzepł kręgosłup jego życiowej postawy.

Karmelitańskich wątków w życiu Wojtyły jest sporo. Niektóre mają charakter oficjalny, a inne bardzo osobisty. Jedne podkreślają geograficzne związki z Karmelem, a inne koncentrują się na duchowym dziedzictwie jego licznych świętych, zwłaszcza duchowej doktrynie świętego Jana od Krzyża. Dominują w tych wątkach relacje z zakonnikami dwóch klasztorów: wadowickiego pod wezwaniem świętego Józefa i krakowskiego pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. To głównie o nich traktuje niniejsza publikacja, wydobywając na światło dzienne dokumenty i wspomnienia znajdujące się w karmelitańskich archiwach.

W zdecydowanej większości są to materiały dotąd niepublikowane. Dotyczą młodości Wojtyły i czasu jego posługi biskupiej jako metropolity krakowskiego. Pragnienie podzielenia się nimi z szerszym gronem czytelników było pierwszym motywem podjętej pracy poszukiwawczej. Drugim, niemniej ważnym, była potrzeba bardziej historycznego spojrzenia na niektóre wydarzenia łączące Wojtyłę z polskim Karmelem terezańskim.

Przy wadowickim, a w późniejszym czasie także przy krakowskim klasztorze wydarzyły się dla młodego Wojtyły rzeczy na tyle istotne w formacji do pełnego człowieczeństwa, że będąc już papieżem, mówił do karmelitów bosych: „Daliście bardzo mocne świadectwo życia «pewnemu» chłopcu, «pewnemu» młodzieńcowi; wywarło ono wpływ na całym moim życiu”².

Spotkania z karmelitańskimi zakonnikami przypominają drogowskazy, które na etapie młodości pomogły młodemu Karolowi obrać właściwą drogę w dorosłość. W ocenie Kościoła jego życie okazało się ponadprzeciętnie dojrzałym i spełnionym, czyli świętym. Świętość tę dostrzegało spontanicznie bardzo wielu ludzi, czego wyrazem było słyszane z wielu stron po śmierci Papieża wołanie *Santo subito!* – Święty natychmiast! Kościół podjął je i po stosownym badaniu wyniósł Karola Wojtyłę w 2011 roku do chwały błogosławionych, a trzy lata później zaliczył go do grona świętych.

² *Acta Ordinis Carmelitarum Discalceatorum*, 27/1982, s. 6. Tłumaczenie: H. Gil OCD.

MAŁA OJCZYZNA Z KLASZTOREM W TLE

Każdy człowiek ma własną i niepowtarzalną historię zapisywaną na bieżąco w pamięci serca. Składają się na nią osoby, miejsca, daty i wydarzenia. Wojtyła nazwał ją „kroniką serdeczną, która się nie zaciera”³. Otwierając pierwszą jej stronę, dostrzegał za każdym razem swoją małą ojczyznę, miejsce, w którym znajdowały się wszystkie najważniejsze dla niego źródła. „Tu w tym mieście, Wadowicach – mówił podczas siódmej pielgrzymki do Polski – wszystko się zaczęło i życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło”⁴.

Ludzkich kronik nie pisze przypadek. Ich głównym autorem jest miłujący Bóg. Gdy Jego wszechmocna mądrość powołuje do istnienia człowieka, wyznacza mu jednocześnie bardzo dokładny czas w historii świata, w którym ma się pojawić, a także określony naród i rodziców. Można powiedzieć, że umieszcza go w przygotowanej uprzednio „glebie” potrzebnej

³ *Bóg jest miłością. VII pielgrzymka do ojczyzny Jana Pawła II. 5–17 czerwca 1999. Homilie, przemówienia, komentarze*, Kraków 1999, s. 273.

⁴ Tamże, s. 277.

do wzrostu i wykonania życiowych zadań. Nie tylko drzewa i rośliny mają korzenie, dzięki którym dobywają z ziemi pożywne soki i mocno trwają na swoich miejscach. Ma ją także człowiek. Soki do intelektualnego i duchowego wzrostu czerpie z dziejów ojczystej ziemi, z wiary swych ojców, z historii własnej rodziny, z wyzwania, jakie stawia przed nim wartko płynące życie. Nie jest więc wytworem własnego wyłącznie geniuszu ani też nie pojawia się znikąd.

W przestrzeni małej ojczyzny Wojtyły, w której wyrósł i z której pobierał soki do życia, znajdował się klasztor karmelitów bosych. Synowie hiszpańskich mistyków, świętej Teresy od Jezusa i świętego Jana od Krzyża, przybyli do Wadowic w 1892 roku, zatrzymując się najpierw w wydzierżawionym od Franciszka Foltina domu przy ulicy Zatorskiej 35. Niebawem rozpoczęli budowę właściwego klasztoru „na Górcę”. Przenieśli się do niego w 1899 roku, niespełna 21 lat przed przyjściem na świat przyszłego papieża, który urodził się 18 maja 1920 roku. Wadowicka wspólnota zakonników, a nieco później również krakowska, zawdzięczała swe istnienie konwentowi w Czernej. Ten jedyny pozostały po kasatach w XIX wieku klasztor na ziemiach polskich stał się źródłem odnowy i kołębłą wznowionej prowincji.

Zadaniem, jakie postawiono przed wadowickim konwentem, było kształcenie młodzieży i poszukiwanie nowych powołań. W tym celu otwarto przy klasztorze kolegium humanistyczne dla chłopców, a później także kolegium filozoficzne dla klery-

ków. Pod przełożeniem ojca Rafała Kalinowskiego⁵ wspólnota promieniowała na całą okolicę, rozpowszechniając kult Matki Bożej Szkaplerznej i świętego Józefa. Klasztorny kościół stał się również dla wadowniczan i mieszkańców okolicznych wiosek miejscem jednania się z Bogiem. Tutaj przychodziło się do spowiedzi. Prawdziwe „obleżenie” konfesjonałów miało miejsce przed świętami Bożego Narodzenia i w Wielkim Tygodniu, ale też z okazji karmelitańskich celebracji nie było spowiednikom lżej. Pod datą 16 lipca 1917 roku, czyli w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej, ojciec Alfons Mazurek⁶ odnotował w swej prywatnej kronice: „Sumę celebrował ksiądz prałat Batko z Frydrychowic. Asysty nie było, gdyż tak wielu mieliśmy do spowiedzi, że nie mogliśmy zakończyć i wielu musiało bez niczego odejść”⁷.

Sytuacja powtarzała się z roku na rok. W lipcu 1934 roku klasztorny kronikarz odnotował: „Konfesjonały obleżone mimo deszczu i mimo, że we wszystkich spowiadano. Na mszach świętych dużo ludzi, a także bardzo licznie przystępowano do stołu Pańskiego”⁸.

W pamięci Wojtyły, częstego bywalca klasztornych murów, zapisał się taki właśnie obraz Karmelu „na

⁵ Św. Rafał od św. Józefa (Józef Kalinowski, 1835–1907), kanonizowany w 1991 r.

⁶ Bł. Alfons Maria od Ducha Świętego (Józef Mazurek, 1891–1944), beatyfikowany w 1999 r.

⁷ A. Mazurek OCD, *Kronika własna. Część III* z lat 1917–1918, AKPZKB, sygn. AAM 6, s. 30.

⁸ *Kronika klasztoru wadowickiego* z lat 1930–1949, AKKBW (=Archiwum Klasztoru Karmelitów Bosych w Wadowicach), sygn. I/3, s. 63.

Górcze” – ten klasztor to miejsce spowiedzi. Przywoływał go wielokrotnie w życiu dorosłym, dając w ten sposób piękne świadectwo o pierwszych pokoleniach wadowickich zakonników. „Mieszkałem obok kościoła parafialnego – powiedział w listopadzie 1958 roku – ale wzrastałem w kościele świętego Józefa”⁹; „Dziękuję wam bardzo, ojcowie, za te tygodniowe spowiedzi. Była wprawdzie u was twarda szkoła, ale chodząc do niej, wychodziłem sobie drogę do kapłaństwa”¹⁰.

W kwietniu 1979 roku, podczas spotkania z profesorami oraz studentami Papieskiego Fakultetu Teologicznego „Teresianum” w Rzymie, wspominał: „Karmelitów bosych znam od dziecka. Urodziłem się bowiem, jak zapewne wiecie, w Wadowicach, gdzie znajduje się klasztor sławny z tego, że przez pewien czas jego przeorem był sługa Boży ojciec Rafał Kalinowski. Stąd przyzwyczailem się do waszego, tak charakterystycznego, habitu od pierwszych lat mojego życia. Uczęszczałem także do waszego kościoła, biorąc udział w liturgii i odprawianych tam nabożeństwach”¹¹.

„Gdy spoglądam w moją przeszłość – mówił w styczniu 1982 roku – poczynając od dziecka, prawie od urodzenia, spostrzegam, że żyłem w sąsiedztwie klasztoru karmelitów, w miejscowości naznaczonej życiem, a potem także i śmiercią sługi Bożego ojca Ra-

⁹ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. Boniecki MIC, Kraków 2000, s. 146.

¹⁰ O. Filek OCD, *Ojca Świętego Jana Pawła II związki duchowe z Karmelem*, „Nasz Karmel”, 2–3/1978, s. 3.

¹¹ *Acta Ordinis Carmelitanum Discalceatorum*, 24/1979, s. 5. Tłumaczenie: H. Gil OCD.

fała Kalinowskiego, który zmarł jako przeor w Wadowicach. Dlatego wam to przypominam, (...) ponieważ spotkałem karmelitów jako dziecko, jako chłopiec, w ich habitach obserwowałem surowość ich życia widoczną również na zewnątrz. I muszę również dodać, że jako chłopiec przystępowałem zawsze do spowiedzi w ich kościele”¹².

Podczas papieskiej pielgrzymki do ojczyzny w czerwcu 1999 roku Jan Paweł II wspomniał imieniem jeszcze jednego zakonnika – ojca Alfonsa Mazurka, który w latach 1920–1930 pełnił funkcję prefekta karmelitańskiego gimnazjum w Wadowicach. „Cieszę się, że dane mi było beatyfikować, wraz ze stu ośmiu męczennikami, również błogosławionego ojca Alfonsa Marię Mazurka, który był wychowankiem, a potem zasłużonym wychowawcą w przyklasztornym Niższym Seminarium. Z pewnością miałem sposobność zetknąć się osobiście z tym świadkiem Chrystusa, który w 1944 roku, jako przeor klasztoru w Czernej, przypieczętował swoją wierność Bogu męczeńską śmiercią. Ze czcią kłękam u jego relikwii, które spoczywają właśnie w kościele świętego Józefa, i dziękuję Bogu za dar życia, męczeństwa i świętości tego wielkiego zakonnika”¹³.

Relacje Wojtyły z wadowickim Karmelem nie ograniczały się jedynie do formacji duchowej, sakramentu pokuty i uczestnictwa w nabożeństwach. Będąc uczniem państwowego gimnazjum męskiego imienia

¹² *Acta Ordinis Carmelitarum Discalceatorum*, 27/1982, s. 5–6. Tłumaczenie: H. Gil OCD.

¹³ *Bóg jest miłością*, s. 273.

Marcina Wadowity, prowadził tamtejszy zespół teatralny, współpracując z podobnym amatorskim zespołem z prywatnego gimnazjum karmelitów bosych. Współpraca polegała między innymi na wzajemnym wypożyczaniu sobie rekwizytów i kostiumów teatralnych. Dyrektor karmelitańskiego zespołu i jednocześnie prefekt gimnazjum ojciec Bogusław Woźnicki¹⁴ wspominał po latach pewne humorystyczne wydarzenie związane z tą współpracą: „Jednego razu wypożyczyłem mu wspaniały fotel używany w wielkie święta dla celebryc. (...) Ówczesny przeor, ojciec Gabriel¹⁵, widząc nieznanego chłopaka niosącego na głowie tak cenny mebel, myślał, że to złodziej i zaczął na niego wołać: Brzydaku, skąd to wzięłeś!”¹⁶.

Pod koniec papieskiego posługiwania Wojtyła w wyjątkowy sposób wyróżnił karmelitański klasztor swego dzieciństwa. Z okazji 25-lecia pontyfikatu przekazał papieski pierścień wspólnocie zakonników, by przyozdobiła nim dłoń świętego Józefa czczonego w tamtejszym wizerunku. Liturgia nałożenia pierścienia – mająca to samo znaczenie, co koronacja obrazów Matki Bożej – odbyła się w uroczystość świętego Józefa 19 marca 2004 roku.

W okolicznościowej bulli skierowanej na ręce ówczesnego prowincjała Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych ojca Szczepana Praškiewiczza¹⁷ Papież pisał między innymi: „W moim rodzinnym

¹⁴ Bogusław od Miłosierdzia Bożego (Tadeusz Woźnicki, 1913–1985).

¹⁵ Gabriel od Matki Bożej Bolesnej (Józef Klimowski, 1899–1981).

¹⁶ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 37.

¹⁷ Szczepan od Matki Bożej Loretańskiej (Tadeusz Praškiewicz, ur. 1958).

mieście święty Józef, drugi Patron mojego Chrztu, roztacza swą opiekę nad Ludem Bożym z kościoła karmelitów bosych «na Górcę», w którym doznaje czci w obrazie znajdującym się w głównym ołtarzu. Wdzięczny przybranemu Ojcu Jezusa Chrystusa za jego opiekę, inspirując się gestem mojego poprzednika błogosławionego Jana XXIII, który w roku inauguracji Soboru Watykańskiego II podarował swój papieski pierścień dla przyozdobienia nim dłoni świętego Józefa na obrazie czczonym w kolegiacie w Kaliszu, ofiaruję w roku srebrnego jubileuszu mojego pontyfikatu pierścień papieski dla podobnego przyozdobienia obrazu Żywiciela Syna Bożego w wadowickim kościele karmelitańskim. (...)

Niechaj ten pierścień, symbol oblubieńczej miłości, jaki zostanie uroczyście nałożony na dłoń świętego Józefa w wadowickim obrazie, przypomina Jego czcicielom, że Opiekun Świętej Rodziny to «Mąż sprawiedliwy, posiadający nade wszystko wyraźne rysy oblubieńca, który do końca pozostał wierny wezwaniu Bożemu i był powiernikiem tej samej miłości, mocą której Ojciec Przedwieczny przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa» (*Redemptoris Custos*, nr 1, 17–18).

A karmelici boski, wierni stróże wadowickiego kościoła, przyjmując moją wdzięczność za to wszystko, co od najmłodszych lat otrzymałem od karmelitańskiej szkoły duchowości, niechaj za przykładem swej świętej Matki Teresy od Jezusa kontemplują w świętym Józefie doskonały wzór zażyłości z Jezusem

i z Maryją, Patrona modlitwy wewnętrznej i niestrudzonej służby braciom”¹⁸.

Uroczystościom nałożenia pierścienia przewodniczył metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski, który po zakończeniu celebracji ustanowił kościół „na Górcze” Sanktuarium Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Wtedy też po raz pierwszy w historii wadowickiego konwentu tamtejszy przeor składał publicznie przysięgę kustosza.

„Ja, ojciec Sylwan Zieliński od Matki Bożej z Góry Karmel¹⁹, kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny i przeor klasztoru karmelitów bosych w Wadowicach, przysięgam i ślubuję, że dołożę wszelkich starań, aby święty Józef, patron tutejszego sanktuarium był znany, czczony i kochany nie tylko w naszym regionie, ale w całej metropolii krakowskiej i naszej ojczyźnie.

Pragnę dołożyć wszelkich starań, aby w tym sanktuarium, zgodnie ze wskazaniem Soboru Watykańskiego II, wszyscy, którzy będą się przyglądać życiu tego, który wiernie naśladował Chrystusa, poznawali najpewniejszą drogę, jaką wśród zmienności świata, stosownie do właściwego sobie stanu i warunków, mogą dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości. Nadto pragnę otoczyć należną mu czcią wizerunek świętego Józefa, ozdobiony papieskim pierścieniem Ojca Świętego Jana Pawła II, wypełniając zalecenia Magisterium Kościoła, by «zachować

¹⁸ „Życie Karmelu”, 66/2004, s. 1–2.

¹⁹ Sylwan od Matki Bożej z Góry Karmel (Wiesław Zieliński, ur. 1941).

pobożnie to, co postanowione było w minionych czasach o kulcie obrazów Chrystusa, Błogosławionej Dziewicy i Świętych» (*Lumen Gentium*, nr 67).

Zobowiązuję się uczynić wszystko, aby ten pierścień papieski, symbol oblubieńczej miłości, jaki został dziś uroczyście nałożony na dłoń świętego Józefa przez księdza kardynała Franciszka Macharskiego, przypominał czcicielom świętego Józefa, że Opiekun Świętej Rodziny to «mąż sprawiedliwy, posiadający nade wszystko wyraźne rysy oblubieńca, który do końca pozostał wierny wezwaniu bożemu (...) i był powiernikiem tej samej miłości, mocą której Ojciec Przedwieczny przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa» (*Redemptoris Custos*, nr 1; 17–18).

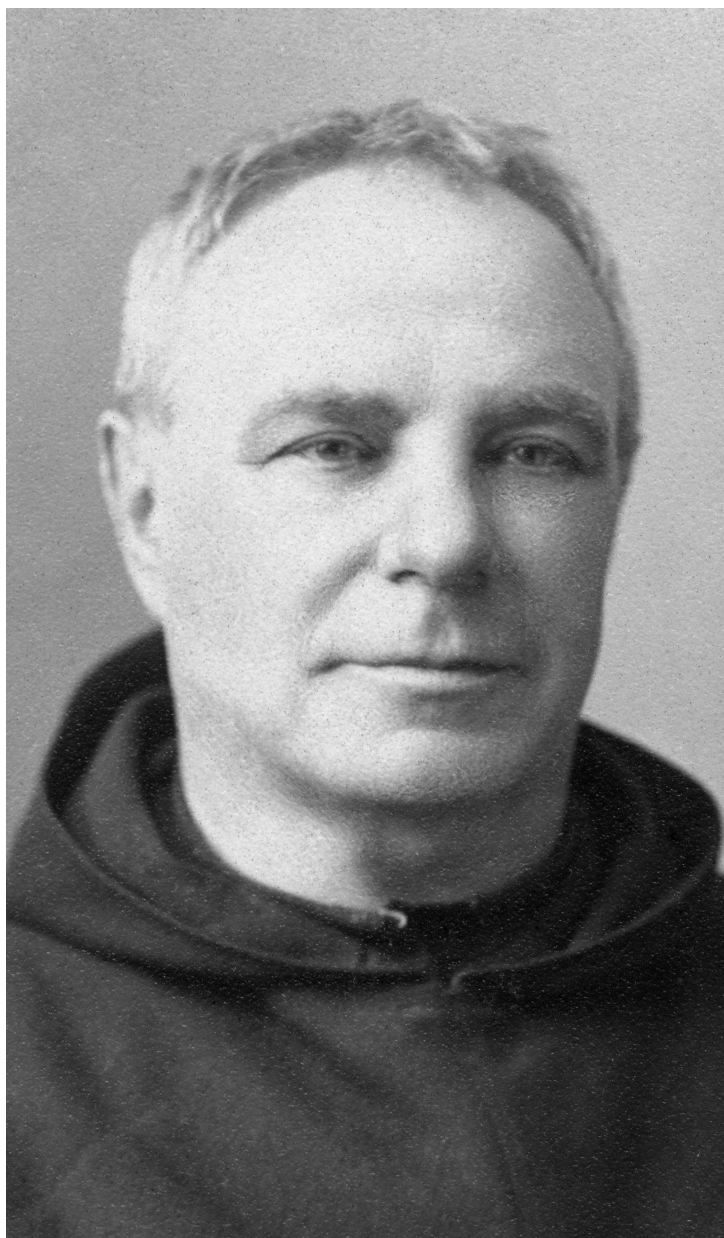
Tak mi dopomóż Bóg i święta Ewangelio!”²⁰.

²⁰ AKPZKB, sygn. AKWD 62, k. 14b.

PŁÓCIENNY SZKAPLERZ OD OJCA SYLWESTRA

W pogodną niedzielę 23 listopada 1958 roku Karol Wojtyła przyjechał do Wadowic, aby w kościele parafialnym odprawić swe biskupie prymicje. Były one zwieńczeniem trwającej już od pewnego czasu radości i dumy wadowiczian z jego biskupiej nominacji, czego nie omieszkał odnotować karmelitański kronikarz. „Wielką i wprost sensacyjną dla Wadowic przywieziono wiadomość. Stolica Apostolska mianowała księdza Karola Wojtyłę, wadowiczana, biskupem sufraganiem diecezji krakowskiej. Pierwsze odgłosy są pocieszające, tak wierni jako i kapłani przyjęli tę wiadomość z radością. Widać z tego, jaką potrzebą jest dla wiernych pasterz – biskup. Nowy biskup związany jest z Karmelem duchowo, gdyż tutaj w Wadowicach uczęszczał do naszego kościoła, spowiedzi, komunii świętej. Dnia 28 września odbyła się konsekracja nowego biskupa w katedrze krakowskiej. Społeczeństwo wadowickie ofiarowało Nominatowi pektorał i pastorał”²¹.

²¹ *Kronika Klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z lat 1950–1966*, AKKBW, sygn. I/4, s. 794.



Ojciec Sylwester Glecman

Z rozesłanych na biskupie prymicje okolicznościowych zaproszeń jedno dotarło do klasztoru karmelitów bosych. Harmonogram uroczystości przewidywał przywitanie Biskupa w drzwiach kościoła parafialnego o godzinie 8.45, wotywę z kazaniem Hierarchy o 9.00, powitanie przez parafian w „Domu Katolickim” o 10.00, pontyfikalną sumę z procesją o 10.30 i wspólny obiad o 13.00.

Z klasztoru na uroczystą celebrę udał się ojciec przeor Konstantyn Patecki²² w towarzystwie ojca Waleriana Ryszki²³, pierwszego radnego Prowincji. Następnego dnia ojciec Konstantyn odnotował w klasztornej kronice: „Mała ciekawostka z uroczystości. W czasie przemówienia delegacji mężczyzn pan mecenas J. Kossolik okazując swoją radość, że Wadowice doczekały się tak godnego syna, życzył Ekszelencji jeszcze wyższej godności – kapelusza kardynalskiego. Na sali huczne oklaski, a Ekszelencja korzystając z okazji, powiedział, uśmiechając się: «Bardzo nie lubię chodzić w kapeluszu». Ludzi i zaproszonych księży ujął sobie swą bezpośredniością i naturalnością oraz bożym przemówieniem.

W godzinach popołudniowych Ekszelencja odwiedził nasz klasztor, pobłogostawił budującą się nową świetlicę dla seminarium, chwilę zatrzymał się z ojcami, wspominając «dawne czasy», gdy uczęszczał do nas na nowenny do Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej – nigdy ich nie opuszczał – jak również na

²² Konstantyn od Trójcy Przenajświętszej (Władysław Patecki, 1919–1992).

²³ Walerian od św. Naszej Matki Teresy (Franciszek Ryszka, 1912–1977).

pierwsze piątki ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa”²⁴.

Podczas wizyty w klasztorze „na Górcę” Wojtyła spotkał się także z alumnami Niższego Seminarium Karmelitów Bosych. Po krótkiej adoracji Najświętszego Sakramentu w seminaryjnej kaplicy opowiedział nieco o swej wadowickiej młodości. Mówił do alumnów: „Cieszę się, że mogę podzielić się z wami moim nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej Szkaplerznej. Szkaplerz, który przyjąłem z rąk ojca Sylwestra²⁵ w dniu mojej pierwszej Komunii świętej, noszę zawsze, a chociaż mieszkałem w cieniu kościoła parafialnego, wasz kościół na Górcę jest mi zawsze bardzo drogi. Wśród wielu nabożeństw, które urzekały mą dziecięcą duszę, najgorliwiej korzystałem z nowenny przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel. Był to czas wakacji, miesiąc lipiec. Dawniej nie wyjeżdżało się na wczasy, jak obecnie. Wakacje spędzałem w Wadowicach, więc nigdy do czasu mego wyjazdu z Wadowic nie opuszczałem popołudniowych nabożeństw w czasie nowenny. Czasem trudno było oderwać się od kolegów, wyjść z orzeźwiających fal kochanej Skawy, ale melodyjny głos karmelitańskich dzwonów był taki mocny, taki przenikający do głębi duszy, więc szedłem”²⁶.

Ojciec Konstantyn odnotował ponadto, że podczas tego spotkania Wojtyła zachęcał alumnów do pilnej

²⁴ *Kronika Klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z lat 1950–1966*, s. 799.

²⁵ Sylwester od św. Elizeusza (Ignacy Gleczman, 1883–1961).

²⁶ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 145–146.

nauki i opowiedział im o innym jeszcze wydarzeniu ze swych młodości lat. „Trzeba łączyć pracowitość z wzywaniem pomocy Bożej. Miałem pewne trudności z przedmiotem matematyki. Kiedyś wróciwszy z liceum, powiedziałem o tym mojemu ojcu. Prosiłem go o pomoc, a on wziął do ręki książeczkę do nabożeństwa, poszukał modlitwy do Ducha Świętego i powiedział: «Dziecko moje, masz tu pomoc; idź do kościoła, módl się, bo tylko On może ci pomóc». Posłuchałem, modliłem się i uczyłem, i wszystko wypadło dobrze”²⁷.

Historia brązowego szkaplerza Matki Bożej z Góry Karmel, zwanego popularnie karmelitańskim, który Wojtyła przyjął w wieku dziesięciu lat, ma swe źródło w najstarszych dziejach łacińskich pustelników zamieszkujących wzgórze Karmelu. Ich zakon powstały w Palestynie w XIII wieku musiał na skutek prześladowań ze strony muzułmanów opuścić biblijne ziemie i przenieść się do Europy. Mało znany w nowym środowisku, postrzegany jako konkurent w pracy duszpasterskiej przez inne wspólnoty, traktowany ponadto z nieufnością przez hierarchię Kościoła, która na pewien czas zabroniła przyjmowania nowych powołań, stanął przed realną perspektywą likwidacji. Tradycja podaje, że w tej trudnej sytuacji generał zakonu, angielski karmelita Szymon Stock, zawierzył siebie, współbraci i cały zakon osobie Maryi, prosząc o znak Jej opieki, dzięki któremu Karmel przetrwał. Odpowiedzią Matki Chrystusa był szkaplerz.

²⁷ K. Patecki OCD, *Wspomnienie o Ojcu Świętym Janie Pawle II*, „Nasz Karmel”, 1/1979, s. 20.

Nabożeństwo szkaplerzne praktykowane początkowo we wspólnotach karmelitańskich, bardzo szybko rozpowszechniło się wśród ludzi świeckich i duchowieństwa, królów i poddanych, bogatych i biednych, prostych i wykształconych. Rozszerzanie kultu maryjnego w znaku szkaplerza stało się częścią misji zakonu, częścią jego tożsamości.

Wojtyła otrzymał swój pierwszy płócienny szkaplerz z rąk ojca Sylwestra w dniu pierwszej Komunii świętej, stając się tym samym członkiem Bractwa Szkaplerznego. Jeden z jego szkolnych kolegów Zbigniew Siłkowski zaświadczył, że uczynił to „jako jedyny z nas, z wewnętrznej potrzeby, szukając prawdy o życiu”²⁸. Nie wiemy, kto wpłynął na tę jego decyzję, ale bez wątplenia nie była ona przez kogokolwiek wymuszona.

Kalendarium życia Wojtyły wydane w 2000 roku przez Wydawnictwo Znak podaje, że jego pierwsza Komunia święta miała miejsce 25 maja 1929 roku. Jest to data błędna, gdyż wydarzenie miało miejsce rok później. Wojtyła znany był z bardzo dobrej pamięci i z pewnością nie pomylił imienia zakonnika, który przy bocznym ołtarzu Matki Bożej Szkaplerznej nakładał mu szkaplerz. W tym czasie w Polskiej Prowincji Karmelitów Bosych był tylko jeden kapłan o takim imieniu – ojciec Sylwester Gleczman pochodzący z Polanki Wielkiej koło Oświęcimia. Do Wadowic przybył 22 maja 1930 roku, by objąć urząd przeora. W 1929 roku był jeszcze przeorem w Czernej

²⁸ R. Gajczak, *Sercu najbliższe. Szkice z lat młodości Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 1987, s. 68.

i 25 maja przebywał w tamtejszym klasztorze. Czerneński kronikarz odnotował, że w tych dniach metropolita krakowski kardynał Adam Sapieha wizytował parafię w Nowej Górze i odwiedził również klasztor karmelitów bosych w Czernej leżący na terenie wspomnianej parafii. Trudno sobie wyobrazić, aby w czasie wizytacji nie było na miejscu przeora klasztoru, ojca Sylwestra. Pierwsza Komunia święta i nałożenie szkaplerza Wojtyła miały więc miejsce w niedzielę 25 maja lub w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 29 maja 1930 roku.

W latach swej młodości Wojtyła klękał do spowiedzi najczęściej przy konfesjonale ojca Sylwestra. Chociaż spowiednik był wymagający, przyszedł także cenił sobie jego porady i zachęty. Dał temu wyraz w Wadowicach 19 kwietnia 1959 roku, gdy w uroczystość Opieki Świętego Józefa²⁹, jako biskup pomocniczy, udzielał w karmelitańskim kościele „na Górze” niższych święceń klerykom z różnych zgromadzeń zakonnych³⁰. Przemawiając po mszy świętej w klasztornym refektarzu – wspominał ojciec Kajetan Furmanik³¹ – wyznał: „Dla mnie «Górka» to przede wszystkim konfesjonał”. Zwracając się następnie do ojca Sylwestra obecnego w gronie biesiadników, powiedział publicznie: „Ojcie Sylwestrze! Bóg zapłać!”³².

²⁹ Uroczystość Opieki Świętego Józefa wypadła 15 kwietnia, w środę, ale ze względu na święcenia przeniesiono ją na niedzielę 19 kwietnia.

³⁰ Byli to karmelici boscy z Krakowa, bernardyni z Kalwarii Zebrzydowskiej, cystersi z Mogiły, benedyktyni z Tyńca oraz paulini ze Skalki w Krakowie.

³¹ Kajetan od Najświętszego Serca Jezusa (Jerzy Furmanik, 1929–1990).

³² K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, AKPZKB, sygn. PE/F 14, k. 65.

Klasztorny kronikarz odnotował przebieg tych pięknych celebracji. „Na uroczystość Opieki Świętego Józefa na sumę odpustową zaprosiliśmy Jego Ekscelencję księdza biskupa Karola Wojtyłę. Chętnie zgodził się przyjechać do swojego rodzinnego miasta. Równocześnie zaproponował, aby mógł w czasie tejże sumy odpustowej udzielić święceń mniejszych, włącznie z subdiakonatem. «Takich rzeczy» nie bywało dawniej. Są to zapewne pierwsze w Wadowicach uroczystości święceń mniejszych.

Ze względu na niepogodę, padał obfity deszcz, musieliśmy nieco zmienić porządek uroczystości, a mianowicie procesji teoforycznej po sumie nie było. Szkoda, gdyż braliby w niej udział wszyscy klerycy, święceni w liczbie około siedemdziesięciu³³. (...)

O godzinie 9.45 wyszliśmy powitać Jego Ekscelencję księdza Biskupa razem z przybyłymi już klerykami z Krakowa z różnych zakonów. Powitania przepisanego rytuałem dokonał ojciec przeor, a potem delegowane i przygotowane dzieci z Bractwa Praskiego Dzieciątka Jezus. Krótkimi wierszykami i kwiatami powitały przybywającego gościa. W czasie sumy i udzielanych święceń ojciec Bernard od Matki Bożej udzielił wiernym objaśnień i wygłosił kazanie, w którym podkreślił, jak święty Józef przez wszystkie wieki troszczy się o Jezusa Chrystusa w jego mistycznym

³³ Ojciec Kajetan Furmanik, który był ceremoniarzem na tych uroczystościach, odnotował w swych prywatnych notatkach, że święconych było „ponad czterdziestu kleryków” (*Notatki osobiste* z lat 1958–1966, k. 10v. AKPZKB). Skąd taka różnica? Być może kronikarz klasztorny miał na myśli wszystkich kleryków obecnych w kościele, a ojciec Kajetan tylko tych święconych.

ciele, którym jest Kościół. Byliśmy świadkami, mówił dalej, jak nowe zastępy młodzieży, posłyszawszy głos wezwania Chrystusowego, stopień po stopniu zbliżają się do kapłaństwa Chrystusowego.

Mimo szczupłości miejsca i dużej frekwencji wiernych ceremonie przebiegały sprawnie i umiejętnie dzięki dobremu przygotowaniu nowowyświęconych oraz ceremoniarzowi uroczystości ojcu Kajetanowi od Najświętszego Serca Jezusowego.

W czasie wspólnego obiadu, w którym brali udział również nowowyświęceni, Jego Ekscelencja ksiądz Biskup miał przemowę do kleryków, wykorzystując czas tutaj, jak się wyraził, nie chcąc przedłużać i tak już długiego nabożeństwa. W skupieniu wysłuchaliśmy serdecznych słów Jego Ekscelencji wyrażającego radość, że mógł tutaj udzielać święceń, gdzie sam często się modlił i miłował ten kościół. Zachęcał kleryków do życia z Jezusem Chrystusem, jak święty Józef³⁴.

Pomimo różnych niedogodności związanych z nośzeniem płóciennego szkaplerza Wojtyła nigdy nie zastąpił go medalikiem szkaplerznym. Znak swego zawierzenia Maryi nosił cały czas i wielu ludzi, przy różnych okazjach, bez trudu mogło go zobaczyć. Tak było na przykład podczas obozu Junackich Hufców Pracy w Zubrzycy Górnej w 1938 roku. Junacy, którymi byli absolwenci gimnazjów, obowiązkowo wykonywali różne prace na rzecz ojczyzny. Po ukończeniu obozu otrzymywali zaświadczenie, bez którego trudno się

³⁴ *Kronika Klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z lat 1950–1966*, s. 818–819.

było dostać na wyższe studia. 7 Batalion 9 Kompanii, do której przydzielono Wojtyłę, przygotowywał do budowy odcinek drogi Zubrzyca–Krowiarki. „Ubrani byli w liche drelichowe mundury wojskowe, furażerki i podkute buty – wspomina jeden z uczestników obozu. Podczas pracy, w letnim słońcu, zrzucali mundury, pozostając tylko w spodenkach gimnastycznych. Karol Wojtyła jak inni sypiał na pryczy (...), machał kilofem, woził taczki. Starał się zawsze wypracować trudną normę. Po latach sam się przyznał, iż w swej grupie wykonywał jeszcze inną dodatkową pracę, mianowicie obierał ziemniaki. A jednak było coś, co go wyróżniało z tłumu opalonych na brązowo młodzieńców. Na szyi miał zawieszony szkaplerz. Dla kilku kolegów z Wadowic nie stanowiło to niespodzianki; już wcześniej zauważyli na gimnastyce, że Karol nosi szkaplerz”³⁵.

Pierwszy płócienny szkaplerz Wojtyły nałożony mu przez ojca Sylwestra ocalał i po niezbędnych reperacjach został подарowany Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach. Jeden z ostatnich szkaplerzy, jakie nosił Papież, otrzymali wadowiccy karmelici bośi³⁶.

³⁵ R. Gajczak, *Sercu najbliższe*, s. 65.

³⁶ W dokumencie noszącym datę 4 lutego 2015 roku kardynał Stanisław Dziwisz, arcybiskup metropolita krakowski, zaświadczył: „Jako naoczny świadek potwierdzam, że święty Jan Paweł II, Papież, latem 2004 roku przekazał dla klasztoru karmelitów bosych w swych rodzinnych Wadowicach, jako dar, jeden z używanych przez siebie szkaplerzy karmelitańskich. Pragnął bowiem, aby szkaplerz ten trafił do tego miejsca szczególnego kultu Matki Bożej Szkaplerznej, gdzie sam przyjął szkaplerz w wieku chłopięcym, o czym skądinąd sam wielokrotnie zaświadczał i szkaplerz zawsze pobożnie nosił”. Oryginał dokumentu znajduje się w Archiwum Klasztoru Karmelitów Bosych w Wadowicach.

Podczas uroczystej celebry 23 listopada 2005 roku zaprezentowano go wiernym zebrany w kościele „na Górcie”, a następnie umieszczono w ściennym relikwiarzu w bocznej nawie tej świątyni.

Karmelitańskie dzwony – „święty Józef”, „Matka Boska” i „Dobry Pasterz” – których melodyjny głos przenikał do głębi duszę Wojtyły, wzywając do uczestnictwa w nowennach szkaplerznych, nie dotrwały do naszych czasów. Zabrali je Niemcy w lutym 1942 roku. Druga wojna światowa pochłaniała z roku na rok nie tylko olbrzymią ilość ludzkich ofiar, żołnierzy i cywilów, ale także każdą ilość żelaza oraz szlachetnych metali potrzebnych do produkcji broni. Gdy najeźdźcom kończyły się ich zasoby, sięgnęli po dzwony z polskich świątyni. Niewielkie zaś skrawki szkaplerznego płótna zawieszane na szyi świętego wadowiczana przetrwały całe jego życie. Stały się dla potomnych znakiem wielkich dzieł, jakich Matka Chrystusa dokonuje w sercach oddanych Jej władaniu.

Wojtyła nie tylko nosił maryjny szkaplerz. Dla Tej, która podarowała go ludziom, uczynił już jako biskup krakowski coś więcej. Ojciec Konstantyn Pattecki wspomina o następującym wydarzeniu z czasów swego przeorstwa w klasztorze przy ulicy Rakowickiej w Krakowie: „Gdy po reformie liturgicznej uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel pozostała tylko w zakonie, Ojciec Święty, jako ordynariusz diecezji krakowskiej, wniósł prośbę do Stolicy Apostolskiej o pozwolenie na uroczyste świętowanie tego dnia w diecezji krakowskiej (...). Któryś roku, zaraz po

uroczystości 16 lipca byłem w kurii i bezpośrednio u Kardynała. Omawiając sprawę, przy okazji powiedział: «Nie zaprosił mnie ojciec przeor na odpust, a ja musiałem sam pójść, i byłem, aby zyskać dar odpustu zupełnego, obiecane tym, którzy noszą szkaplerz święty»³⁷. Z kurii biskupiej pojechał Wojtyła na Rakowicką tramwajem.

Odpowiadając na list gratulacyjny od krakowskiej wspólnoty Trzeciego Zakonu Karmelitów Bosych z okazji nominacji kardynalskiej, Wojtyła nawiązał do swego maryjnego nabożeństwa i napisał: „Pragnę wyrazić swą wdzięczność Członkom III Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu i świętej Teresy w Krakowie za ich modlitwy w mojej intencji. Czuję się duchowo związany z Wami, stale szkaplerz karmeliński noszę i wiele zawdzięczam temu nabożeństwu»³⁸.

³⁷ K. Patecki OCD, *Wspomnienie o Ojcu Świętym Janie Pawle II*, s. 21.

³⁸ *Kronika klasztoru karmelitów bosych w Krakowie z lat 1955–1968*, AKPZKB, sygn. ANPK 26/22, k. 425. List Kardynała z 24 lipca 1967 r. wklejony do kroniki.

BÓG WYZNACZYŁ INNĄ DROGĘ

Lata drugiej wojny światowej Karol Wojtyła spędził w Krakowie. Nawiązał wówczas szereg znajomości z krakowskimi karmelitami bosymi, goszcząc wielokrotnie w ich klasztorze przy ulicy Rakowickiej 18. Spotykał się z ojcem prowincjałem Józefem Prusem³⁹, magistrem kleryków ojcem Pawłem Gutem⁴⁰, a także z ojcami Leonardem Kowalówką⁴¹ – duszpasterzem i rekolekcjonistą, Bernardem Smyrakiem⁴² – tłumaczem pism świętego Jana od Krzyża i Markiem de la Fuente⁴³ – Hiszpanem, konspiracyjnym wykładowcą teologii dogmatycznej w karmelitańskim seminarium. Znajomość z ojcem Leonardem rozwinęła się w serdeczną przyjaźń i kierownictwo duchowe, a jej ślady odnaleźć można w listach i wspomnieniach z całego okresu biskupiej, a później papieskiej posługi Wojtyły.

Na Rakowicką przyciągały przyszłego papieża nie tylko sprawy związane z osobistą formacją duchową,

³⁹ Józef od Matki Bożej z Góry Karmel (Jan Prus, 1900–1962).

⁴⁰ Paweł od św. Piotra (Władysław Gut, 1911–1976).

⁴¹ Leonard od Męki Pańskiej (Józef Kowalówka, 1913–1990).

⁴² Bernard od Matki Bożej z Góry Karmel (Bernard Smyrak, 1910–1980).

⁴³ Marek od Dzieciątka Jezus (Marek Martinez de la Fuente, 1896–1969).

ale także organizowane co jakiś czas w ukryciu przed okupantem spotkania z ludźmi kultury. W gronie zapraszanych przez zakonników gości był jego przyjaciel z Wadowic Mieczysław Kotlarczyk, dyrektor Teatru Rapsodycznego, polonista, pedagog i aktor. Z Karolem Wojtyłą poznali się w 1938 roku, gdy Kotlarczyk uczył w karmelitańskim gimnazjum „na Górcie”⁴⁴. Szybko stali się dobrymi przyjaciółmi o podobnych zainteresowaniach. Gdy tylko pozwalał na to czas, spędzali długie godziny na rozmowie o literaturze, teatrze i filozofii.

W gronie krakowskich karmelitów bosych „tworzyło się coś w rodzaju «Kółka Studiów Mistyki Karmelitańskiej»” – wspominał po latach ojciec Otto Filek⁴⁵. – „Przychodzili do naszego klasztoru filozof Wincenty Lutosławski, profesor Mieczysław Kotlarczyk, jakiś wybitny kompozytor, którego nazwiska nie pomnę, i inni. W przygnębiającej atmosferze terroru hitlerowskiego, publicznych egzekucji, ulicznych łapanek przypominających dawne łowy niewolników w Afryce, chwytano oddech w wyższej sferze życia chrześcijańskiego. Kotlarczyk wypożyczył ode mnie Pismo Święte, bo chciał oddać historię Joba w pierwszych występach powstającego Teatru Rapsodycznego. Nasza grupa klerycka odtwarzała rapsodycznie, pod kierunkiem ojca Bernarda, tłumaczoną właśnie *Pieśń duchową* świętego Jana od Krzyża”⁴⁶.

⁴⁴ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 39.

⁴⁵ Otto od Aniołów (Jakub Filek, 1918–2014).

⁴⁶ O. Filek OCD, *Ojca Świętego Jana Pawła II związki duchowe z Karmelem*, s. 4.

Kotlarczyk gościł w karmelitańskich klasztorach nie tylko w związku ze sztuką. Niekiedy szukał odosobnienia, by odprawić osobiste rekolekcje. Pod datą 11 sierpnia 1946 roku kronikarz klasztoru w Czernej ojciec Rudolf Warzecha⁴⁷ odnotował: „Dziś przyjechał pan Kotlarczyk, dawny profesor w naszym gimnazjum, a obecnie dyrektor Teatru Rapsodycznego w Krakowie. Chce u nas w ciszy odprawić rekolekcje i nabyć duchowych sił do wielkiego dzieła «ochrzczenia» powoli i cichaczem polskiego teatru! Rzecz oczywiście arcytrudna przy dzisiejszych warunkach, ale nie traci wcale otuchy i motywacji. «Otrzymałem – powiada – arcybiskupskie błogosławieństwo na realizację moich planów. Bóg mi zatem dopomoże!»”⁴⁸.

W listopadzie 1942 roku polski Karmel terezjański obchodził czterechsetną rocznicę urodzin świętego Jana od Krzyża (1542–1942). Każdy z klasztorów Prowincji urządzał w tym czasie okolicznościowe nabożeństwa i celebry. Wspólnota krakowska zorganizowała uroczystą nowennę. Rozpoczęły ją w dniu 15 listopada niedzielne nieszpory odprawione przez metropolitę krakowskiego kardynała Adama Sapiehę. W kolejnych dniach konferencje powiązane tematycznie z życiem i duchowością Doktora Mistycznego wygłaszali wybitni kaznodzieje i znawcy teologii życia duchowego, między innymi ojciec Bernard Smyrak – karmelita bosy, ksiądz profesor Bolesław Rosiński,

⁴⁷ Rudolf od Przebicia Serca św. Naszej Matki Teresy (Stanisław Warzecha, 1919–1999).

⁴⁸ *Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czernej z lat 1938–1953*, AKPZKB, sygn. AKC 6, s. 336.



Ojciec Paweł Gut

ksiądz profesor Stanisław Skaziński, ojciec Romuald Kostecki – dominikanin, ksiądz Rudolf van Roy – tercjarz karmelitański, ojciec Tadeusz Grodniewski – redemptorysta, ojciec Szymon Jarosz – jezuita, ksiądz Ferdynand Machay, ojciec Józef Prus – prowincjał karmelitów bosych⁴⁹.

Przy tak obficie zastawionym duchowym stole nie mogło zabraknąć młodego Wojtyły, żywo zainteresowanego dziedzictwem hiszpańskiego Mistyka. Uczestnictwo w nowennie stało się też dla niego okazją do odbycia kilku ważnych rozmów odnośnie własnej przyszłości. Ojciec Bogusław Woźnicki wspomina, że aspirujący do zakonu karmelitów bosych wadowiczanie wzięli „udział w obchodach czterechsetnej rocznicy urodzin świętego Jana od Krzyża. Wtedy też «zaprosił się» na duchową rozmowę z ówczesnym wychowawcą naszych kleryków, ojcem Pawłem Gutem i ze studenckiej biblioteki wypożyczył dzieła świętego Jana od Krzyża. Wtedy też zaprzyjaźnił się z o wiele starszym od siebie ojcem Józefem Prusem, ówczesnym prowincjałem karmelitów bosych. I jemu to w wielkim sekrecie zdradził się z pragnieniem wstąpienia do naszego zakonu. (...) Był to rok 1942, wojna osiągnęła swe apogeum, nowicjat w Czernej był zamknięty. W rachubę nie mogło również wchodzić zwolnienie z zakładu pracy człowieka młodego i zdrowego. I z tej to przede wszystkim przyczyny obłóczyny postulanta Wojtyły zostały odłożone na czas powojenny»⁵⁰.

⁴⁹ Por. *Kronika klasztoru karmelitów bosych w Krakowie z lat 1907–1944*, AKPZKB, sygn. ANPK 26/20, k. 259 r–v.

⁵⁰ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 72.

Zainteresowanie Karmelem, skromna postawa, ponadto dająca się bez trudu zauważyć w relacjach z ludźmi głębia ducha sprawiły, że Wojtyła był rozpoznawalny także w gronie karmelitańskich kleryków. „Pamiętam dobrze jego wygląd” – odnotował ojciec Otto Filek. „Był odziany w szare robocze ubranie, gdy czekał w naszym studentacie przed całą ojca magistra, do którego przybył w sprawie powołania. Mówiono wówczas, że zgłasza się do naszego zakonu”⁵¹.

Klerycy teologii odbywali swoją formację w klasztorze krakowskim, a studiujący filozofię w wadowickim, gdzie wychowawcy prowadzili tajne lekcje. Po zajęciu części wadowickiego klasztoru przez Niemców „ograniczyliśmy do minimum wychodzenie na zewnątrz” – wspominał ojciec Wojciech Borcz⁵² – „nawet do klasztornej ogrodu. Rekreacje odbywaliśmy na korytarzu i w sali. Nie wychodziliśmy na całodzienne rekreacje pod Księży Las czy na Łysą Górę. (...) U nas tajne nauczanie odbywało się bez przerwy całą wojnę”⁵³. Gdy w rozmowie Wojtyły z ojcem prowincjałem Józefem Prusem stanęło na tym, że będzie mógł wstąpić do zakonu jak tylko wojna się skończy i ponownie otworzony zostanie nowicjat, „wieść o tym” – pisze ojciec Wojciech – „dotarła do nas. Liczyliśmy, że Karol Wojtyła stanie się niebawem naszym kolegą kursowym”⁵⁴.

⁵¹ O. Filek OCD, *Ojca Świętego Jana Pawła II związki duchowe z Karmelem*, s. 4.

⁵² Wojciech od Matki Miłosierdzia (Kazimierz Borcz, 1921–2010).

⁵³ K. Borcz OCD, *Moja droga do Karmelu i kapłaństwa*, Munster 1995, s. 15.

⁵⁴ Tamże, s. 16.

Nie zrywając więzi z Karmelem, wiedziony z pewnością Bożym natchnieniem, Wojtyła podjął jesienią 1942 roku „ostateczną decyzję”⁵⁵ – jak sam się wyraził – co do swej przyszłości. Rozpoczął tajne studia w Archidiecezjalnym Seminarium Krakowskim, które w tym czasie nie miało własnego lokum, ponieważ Niemcy zajęli budynek i zabronili przyjmować nowych kandydatów do kapłaństwa.

Okoliczności wstąpienia Wojtyły do seminarium wspominał w 2016 roku ojciec Efrek Bielecki⁵⁶, jeden z seniorów Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. „Ponieważ w 1942 roku z powodu działań wojennych nowicjat w Czernej był zamknięty, Karol Wojtyła nie mógł być przyjęty do naszego zakonu, choć o to poprosił. Ojciec prowincjał Józef Prus i ojciec Leonard Kowalówka, w tym czasie spowiednik młodego Wojtyły, udali się do metropolity krakowskiego kardynała Adama Sapiehy, by przedstawić Wojtyłę i ułatwić mu wstąpienie do Krakowskiego Seminarium Duchownego, które rozpoczęło właśnie funkcjonować w sposób tajny. Bez tej rekomendacji nie byłoby to możliwe. W rozmowie z kardynałem Sapiehą stanęło na tym, że w późniejszym czasie, gdy sytuacja na to pozwoli, Wojtyła będzie mógł przejść do Karmelu, by rozpocząć nowicjat”⁵⁷.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 15.

⁵⁶ Efrek od Matki Bożej Szkaplerznej (Jan Bielecki, ur. 1931).

⁵⁷ *Przyjaźń ojca Leonarda Kowalówki z Karolem Wojtyłą*, „Karmelitańskie Miniatury Historyczne” nr 12, AKPZKB, sygn. KMH 12, s. 3.



Ojciec Marek de la Fuente

Pobyty w seminarium stopniowo utwierdzał Wojtyłę co do decyzji podążania drogą kapłana diecezjalnego, jednak w sercu pozostawały wątpliwości związane z Karmelem. Po zakończeniu działań wojennych postanowił definitywnie je rozwiązać, prosząc kardynała Sapię o pozwolenie na przejście do karmelitów bosych. Odpowiedź, jaką wówczas otrzymał, ujawnił w książce *Dar i tajemnica* wydanej z okazji pięćdziesiątej rocznicy swoich święceń kapłańskich: „W pewnym okresie zastanawiałem się nawet, czy nie powinienem wstąpić do Karmelu. Wątpliwości rozstrzygnął Książę Kardynał Sapieha w sposób sobie właściwy, mówiąc krótko: «Trzeba najpierw dokończyć to, co się zaczęło». I tak się stało”⁵⁸.

Użyte przez Papieża sformułowanie: „w pewnym okresie” sugeruje, że nie chodzi tutaj o jednorazową, szybko rozebraną myśl, ale o trwające na przestrzeni dłuższego czasu pragnienie życia zakonnego w Karmelu. W środowisku karmelitów bosych istnieją dwie relacje dotyczące tego wydarzenia różniące się w kwestii chronologii czasowej. Jedna pochodzi od ojca Bogusława Woźnickiego i umieszcza próbę przejścia do Karmelu przed święceniami kapłańskimi. „Kiedy przyjaciel Karola Wojtyły ojciec Leonard Kowalówka został w 1945 roku mianowany mistrzem nowicjatu ojców karmelitów bosych, kleryk Wojtyła zgłasza się, tym razem do Czernej. Na przejście z seminarium duchownego do zakonu potrzebne było zezwolenie ordynariusza. Książę Adam Sapieha nie udzielił swego

⁵⁸ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 26.

*placet*⁵⁹, mówiąc alumnowi Wojtyłe, że należy skończyć to, co się zaczęło i kleryk Wojtyła pozostał w krakowskim seminarium. Nadal był częstym gościem ojca Józefa Prusa⁶⁰.

Druga relacja, autorstwa ojca Ottona Filka, umieszcza próbę przejścia niebawem po przyjęciu kapłaństwa. W 1978 roku pisał: „Po otrzymaniu święceń kapłańskich dnia 1 listopada 1946 roku ksiądz Karol Wojtyła ponowił swoje usiłowanie wstąpienia do Karmelu. Ale tym razem sprzeciwił się temu ksiądz arcybiskup Adam Sapieha, motywując: «Diecezja potrzebuje księdza Wojtyły». Jemu jednak na pociechę miał powiedzieć: «Z zakonem jednak nie zrywaj». I rzeczywiście, ksiądz Wojtyła nie tylko nie zerwał z Karmelem, ale pozostał jego przyjacielem, pilnie studiując doktrynę świętych Rodziców [Karmelu]»⁶¹.

Wiele lat później, w 2011 roku, ojciec Otto odniósł się raz jeszcze do powyższej historii: „Gdy Karol Wojtyła wstąpił do Seminarium Metropolitalnego w Krakowie, spowiednikiem był tam ojciec Leonard Kowalówka, karmelita bosy. Miał duży wpływ na młodego seminarzystę. To z nim Wojtyła kontaktował się w sprawie ewentualnego przejścia do zakonu karmelitów bosych. Jeszcze przed święczeniami powziął myśl wstąpienia do Karmelu. Dopiero gdy został wyświęcony w 1946 roku, poszedł do arcybiskupa Sapiehy, zgłaszając swoje pragnienie i prosząc

⁵⁹ *Placet* – pozwolenie.

⁶⁰ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 86.

⁶¹ O. Filek OCD, *Ojca Świętego Jana Pawła II związki duchowe z Karmelem*, s. 5.

o zezwolenie. Arcybiskup użył argumentu, że diecezja potrzebuje księży po wyniszczającej wojnie i odmówił mu. Jednocześnie obiecał Wojtyłę studia na «Angelicum» w Rzymie. I tak próba przejścia do zakonu została udaremniona”⁶².

Ojciec Otto dał się poznać współbraciom jako człowiek o bardzo dobrej pamięci historycznej. Był wręcz skrupulatny w kwestii dat i okoliczności wydarzeń. To jego wersja odpowiada faktycznej chronologii. Znajduje ponadto potwierdzenie we wspomnieniach innych zakonników. „Dwa razy bowiem Karol Wojtyła chciał do Karmelu wstępować. (...) drugi raz po święceniach” – wspominał ojciec Kajetan Furmanik. „Ale wtedy nie pozwolił Wojtyłę ksiądz Adam Stefan Sapięha, metropolita krakowski. O tym wiem od ojca Leonarda”⁶³ – czyli od spowiednika Wojtyły w tamtym czasie.

W odróżnieniu od ojca Ottona ojciec Bogusław charakteryzował się pamięcią dobrego gawędziarza w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Pamiętał wydarzenia, ale nie zawsze umieszczał je w odpowiednim kontekście czasowym.

Gdy popatrzy się z perspektywy całego życia Wojtyły na jego drugą już nieudaną próbę wstąpienia do Karmelu, widać wyraźnie, że w planach Bożej Opatrzności tak właśnie miało się stać. Droga, którą szedł, nie zawiodła go do zakonu karmelitów bosych.

⁶² *Poetycki debiut w „Głosie Karmelu”*. Rozmowa z ojcem Ottonem Filkiem OCD, w: *Karmelitański papież. Księga pamiątkowa z okazji beatyfikacji Jana Pawła II*, red. M. Zawada OCD, Kraków 2011, s. 26.

⁶³ K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, k. 66.

Prowadziła jednak poprzez jego duchowość. Wojtyła dał temu wyraz podczas spotkania z ojcem Leonardem, który w listopadzie 1979 roku uczestniczył w prywatnej audiencji u Biskupa Rzymu. Tekst wspomnień pisanych na maszynie ojciec Leonard rozpoczął od słów: „Czyniąc zadość prośbom niektórych moich konfratrów oraz sióstr, a zarazem unikając niepotrzebnych i nieprzewidzianych komentarzy, pragnę opowiedzieć o moim spotkaniu z Ojcem Świętym”⁶⁴. Opisawszy następnie przebieg mszy świętej w prywatnej kaplicy papieskiej oraz następujące po niej śniadanie, odnotował też scenę pożegnania z Jego Świątobliwością: „W końcu wstał i powiedział: «Teraz musimy się zabrać do roboty, bo dzisiaj środa». (...) Zatrzymał się przy komodzie, wziął do ręki książkę przygotowaną przez księdza Stanisława Dziwisza *Jan Paweł II na ziemi polskiej* i podpisał: «Drogiemu ojcu Leonardowi od Męki Pańskiej z serdecznym błogosławieństwem – Jan Paweł II papież, 21 listopada 1979 roku». Pisząc to, powiedział do mnie: «Niewiele brakowało, a ojciec Leonard zrobiłby ze mnie karmelitę»... Wówczas odrzekłem: «A może byśmy zmarnowali Waszą Świątobliwość»... Zachnął się na te słowa, a po chwili rzekł, jakby ze smutkiem, że Pan Bóg wybrał dla niego trudniejszą drogę: «Nie było jednak woli Bożej»... Po tym uklęknałem i poprosiłem o szczególne błogosławieństwo apostołskie”⁶⁵.

⁶⁴ L. Kowalówka OCD, *Moja audiencja u Ojca Świętego Jana Pawła II*, AKPZKB, sygn. PE/K 92, k. 52.

⁶⁵ Tamże, k. 55.

PRZYJAŹŃ Z OJCEM LEONARDEM

Pasterska posługa metropolity krakowskiego, a po konklawe w 1978 roku także namiestnika Chrystusa na Stolicy Piotrowej stawiały Wojtyłę przed rzeszami ludzi. Sercem otwierał się na wszystkich, jednak szczególną wdzięczność i pamięć rezerwował dla tych, którzy w czasach jego wadowickiej i krakowskiej młodości kładli fundamenty pod ludzką oraz duchową formację. Do tego grona należał ojciec Leonard Kowalówka, wadowiczaniec z urodzenia.

Przyszedł na świat w 1913 roku, siedem lat przed Wojtyłą. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał kolejno w Wadowicach, Krakowie i Rzymie, gdzie w maju 1938 roku przyjął święcenia kapłańskie. Podczas studiów słuchał wykładów ojca Gabriela od św. Marii Magdaleny⁶⁶, belgijskiego karmelity bosego, wytrawnego mistrza i autora książek z zakresu teologii duchowości. Przejęta od niego wiedza, pogłębianą osobistą formacją, uczyniła ojca Leonarda cenionym spowiednikiem, konferencjonistą i wykładowcą.

⁶⁶ Gabriel od św. Marii Magdaleny (Adrian de Vos, 1893–1953).

Wojtyła przybył do Krakowa wiosną 1938 roku i rozpoczął studia z polonistyki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rok później, w lipcu 1939 roku, z Rzymu zjechał ojciec Leonard, otrzymując obediencję do wspólnoty krakowskiej. Oprócz zwyczajnych zakonnych i duszpasterskich obowiązków powierzono mu troskę o zgłaszających się do zakonu kandydatów. Jego spotkanie z Wojtyłą w klasztorze przy ulicy Rakowickiej mogło nastąpić nie wcześniej niż około połowy 1940 roku. Do tego czasu wspólnota reorganizowała swoje życie po pierwszym szoku związanym z inwazją niemiecką. Spowodowała ona ewakuację nowicjuszy, kleryków oraz części ojców i braci z klasztorów w Galicji do lwowskiego klasztoru na Persenkówce. Gdy 17 września 1939 roku uderzyli ze Wschodu bolszewicy, zakonnicy uciekinierzy odbyli drogę powrotną do klasztorów, z których wyruszyli, obawiając się bardziej Sowietów niż Niemców.

Ojciec Leonard pamiętał Wojtyłę jeszcze z jego czasów dziecięcych. W liście z 25 października 1972 roku wysłanym z Rutany w Afryce, gdzie organizował misje karmelitów bosych, pisał do kardynała Wojtyły, składając życzenia imieninowe: „Eminencjo! Proszę przyjąć moje najlepsze i szczerze życzenia na dzień imienin. Prawdę mówiąc, nie wiem, czego mam życzyć Waszej Eminencji. Kiedy wspominam dawne lata, zaczynając od rodzinnych Wadowic, gdzie jako młodzieniec widywałem Eminencję jako dziecko, z dużą kokardą pod szyją, prowadzonego za rączkę przez brata lekarza, czy później podczas okupacji, w czasie naszych

spotkań w klasztorze na Rakowickiej, czy wreszcie w seminarium na Franciszkańskiej, to widziałem, ile dobry Bóg swoich darów złożył w serce Eminencji i jak Go przygotowywał na następcę świętego Stanisława”⁶⁷.

W książce *Dar i tajemnica* Jan Paweł II wspomniał ojca Leonarda jedynie w kontekście swych rekolekcji: „Utrzymywałem również kontakt z zakonem ojców karmelitów bosych, którzy w Krakowie mieli klasztor przy ulicy Rakowickiej. Odwiedzałem ich, a raz nawet odprawiłem u nich swoje rekolekcje zamknięte, korzystając z pomocy ojca Leonarda od Męki Pańskiej”⁶⁸.

Więcej o charakterze łączącej ich relacji dowiadujemy się natomiast z listów i bilecików Karola Wojtyły z różnych okresów jego biskupiej, a później papieskiej posługi. Spotykali się dość często w latach 1940–1946 na rozmowach o najważniejszej wówczas dla przyszłego papieża sprawie, czyli o powołaniu, a także o doktrynie karmelitańskiej, co odcisnęło na formacji duchowej podopiecznego ojca Leonarda niezatarty ślad.

„Kraków, dnia 7 października 1958.

Czcigodny i Drogi Ojcze!

Bardzo serdeczne Bóg zapłać przesyłam za pamięć przed Panem i szczerze życzenia. Wdzięczność dla Czcigodnego Ojca za wszystko dobro dla mnie uczynione

⁶⁷ AKPZKB, sygn. PE/K 92, k. 34.

⁶⁸ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 26.

pozostanie zawsze żywo w mym sercu. Polecając się nadal modlitwom Drogiego Ojca, zapewniam o swej pamięci.

Niech Bóg błogosławi.

† Karol Wojtyła bp

Ps. A «dorobek karmelitański» pozostał – bezcenny⁶⁹.

„Kraków, dnia 22 stycznia 64.

† Drogi Ojcie!

Bóg zapłać za dobre słowa, a zwłaszcza za ostatnie, w którym Ojciec określa siebie jako *amicus*⁷⁰. Proszę bardzo o modlitewną pamięć przed Panem i o przyjaźń karmelitańską.

† Karol Wojtyła abp⁷¹.

„Kraków, dnia 14 stycznia 1965 r.

† Czcigodny Ojcie!

Przesłane mi przez Ojca książki są dla mnie darem bardzo wymownym. Przypominają mi one wiele rozmów o najważniejszej sprawie mojego życia. Jeszcze dzisiaj serdecznie za nie dziękuję.

Niech Chrystus Ojca błogosławi.

† Karol Wojtyła abp⁷².

⁶⁹ AKPZKB, sygn. JP2/1, k. 1.

⁷⁰ *Amicus* – przyjaciel.

⁷¹ AKPZKB, sygn. JP2/1, k. 2.

⁷² Tamże, k. 3.

„Kraków, dnia 3 czerwca 1967

† Drogi Ojcze,

dziękuję za dobre słowa ostatnio otrzymane, dziękuję również za wszystko, co Ojciec uczynił w przeszłości dla mojej formacji duchowej.

*C.osc.fr.*⁷³

† Karol Wojtyła”⁷⁴.

„Kraków, dnia 23 listopada 1970

Drogi Ojcze,

całym sercem dziękuję za ofiarowaną mi pracę doktorską, za modlitwy w moich intencjach (o które i nadal bardzo proszę), jak i za stałą życzliwość i wszystko to, co Ojciec dla mnie dawniej czynił, a co mam jeszcze żywo w pamięci.

Z serdecznym kapłańskim pozdrowieniem *in Xristo et Maria*⁷⁵

† Karol *card.* Wojtyła”⁷⁶.

„† Czcigodny Ojcze Leonardzie,

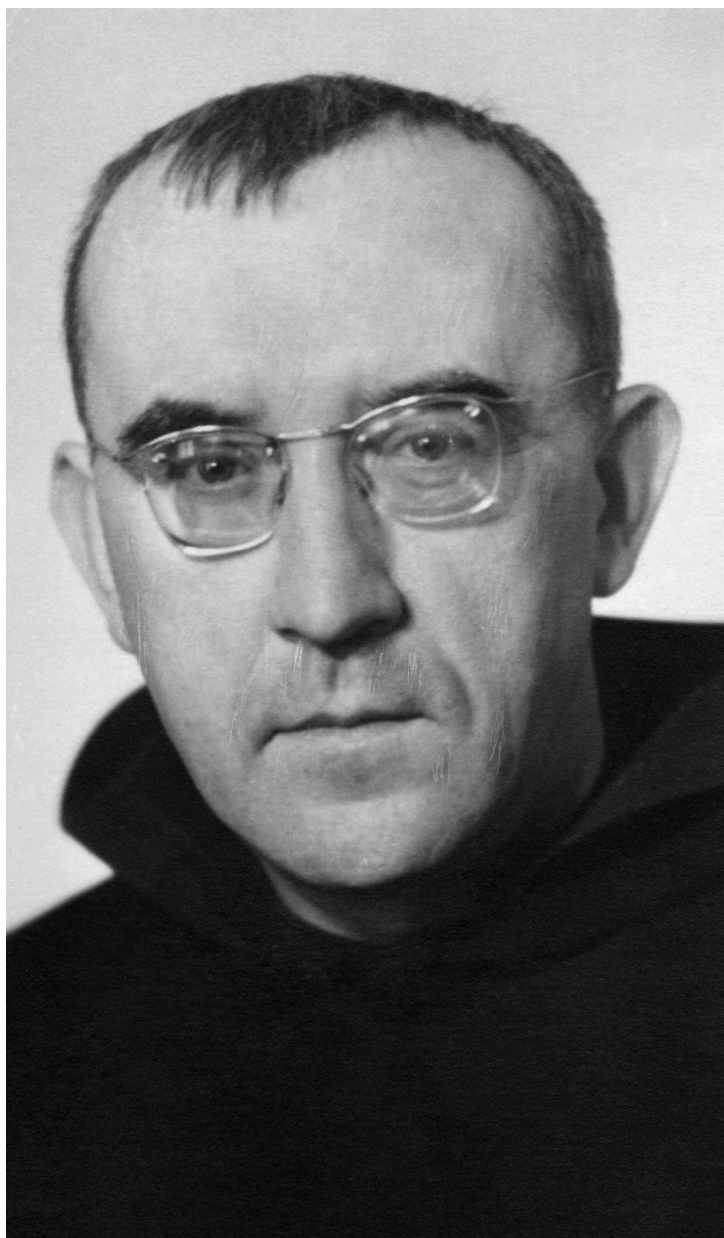
bardzo dziękuję za rozważania *Kapłan człowiek wiary*. Przeczytałem z wielkim pożytkiem. Przypomniały mi się nasze dawne rozmowy w krakowskim Karmelu, za które pozostaję zawsze wdzięczny. Niech Matka Karmelu i Święci Fundatorzy błogosławią Ojcu

⁷³ *Cum osculo fraterno* – z braterskim uściskiem.

⁷⁴ AKPZKB, sygn. JP2/1, k. 4.

⁷⁵ *In Xristo et Maria* – w Chrystusie i Maryi.

⁷⁶ AKPZKB, sygn. JP2/1, k. 8.



Ojciec Leonard Kowalówka

na dalszej drodze powołania i posługiwania. Módlmy się za Karmel w Polsce i na całym świecie. Siebie również polecam Ojca modlitwom

*in caritate*⁷⁷

Castel Gandolfo 1 sierpień 1987 r.

Jan Paweł II⁷⁸.

W latach biskupiej posługi Wojtyły spotkania były ze zrozumiałych względów rzadsze. Ojciec Leonard wspominał: „Ostatni raz widziałem Ojca Świętego jako kardynała i rozmawiałem z nim w domu arcybiskupim w Krakowie. Ojciec Święty odpowiadając na moje listy, wyrażał nieraz życzenie zobaczenia się ze mną i porozmawiania. Istotnie starałem się być u niego raz lub dwa razy w roku. Zawsze w tych spotkaniach cechowała go wielka skromność, prostota, bezpośredniość i uszanowanie względem tego bez żadnego znaczenia rozmówcy⁷⁹. W czasie ostatniej z nim rozmowy w Krakowie 10 maja 1978 powiedział mi, że w niektórych krajach słowiańskich lud chrześcijański, kapłani i zakonnice mówią, że po Pawle VI papieżem będzie Słowianin i to kardynał z Krakowa. Uśmiechnął się wówczas i zaznaczył, że pewne pismo włoskie z północy, zdaje się «Panorama», puszcza takie wieści, by mącić i podniecać umysły⁸⁰.

⁷⁷ *In caritate* – w miłości.

⁷⁸ AKPZKB, sygn. JP2/1, k. 17.

⁷⁹ Czyli względem ojca Leonarda.

⁸⁰ L. Kowalówka OCD, *Moja audiencja u Ojca Świętego Jana Pawła II*, k. 52.

Wybór Wojtyły na Stolicę Piotrową stał się dla ojca Leonarda okazją do potwierdzenia deklarowanej w listach i rozmowach przyjaźni. W dniu rozpoczęcia pontyfikatu, 22 października 1978 roku, ofiarował Bogu i Matce Bożej swoje życie w intencji Papieża. Ofiarę tę ponowił po zamachu na Papieża w 1981 roku. Ślad obydwu wydarzeń zachował się w listach Karmelity Bosego.

„JM†JT⁸¹

*Pax Christi!*⁸²

Przemyśl, 20 października 1978

Ojczy Święty,

Przepelniony wdzięcznością ku Bogu i Najświętszej Maryi Bożej Rodzicielki oraz radością z wyniesienia Waszej Świątobliwości na Stolicę Piotrową, składam z pokorą i prostotą u stóp Waszej Świątobliwości szczerze życzenia długiego i szczęśliwego Pontyfikatu.

W tej intencji składam Bogu i Najświętszej Dziewicy moje nieustanne modlitwy i ofiarę mojego życia. Akt ten spełnię 22 października 1978 w dzień uroczystego rozpoczęcia pasterzowania całemu Kościołowi przez Waszą Świątobliwość, za wiedzą spowiednika.

Ufam, że Pan przyjmie tę szczerą ofiarę, a Ciebie, Ojczy Święty, proszę pokornie o błogosławieństwo apostołskie dla siebie, dla mojej rodziny i przyjaciół.

⁸¹ Charakterystyczny dla karmelitańskiej korespondencji skrót powstały od imion: Jezus, Maria, Józef, Teresa od Jezusa.

⁸² *Pax Christi* – pokój Chrystusowy.

Całuję ręce i stopy Waszej Świątobliwości.
Leonard Józef Kowalówka
od Męki Pańskiej OCD”⁸³.

„JM†JT

Pax Christi!

Lublin, 16 maja 1981

Czcigodny Księżu Prałacie⁸⁴.

Kiedy zobaczyłem na ekranie naszej telewizji Ojca Świętego i jak Ksiądz Prałat z wielką troskliwością i przejęciem podtrzymywał Go, popłakałem się. Zresztą nie tylko ja, bo cała Polska płacze i modli się o powrót do zdrowia Ojca Świętego. Od tej chwili nie mogłem się oprzeć, by nie przesłać na ręce twoje Księżu Stanisławie wyrazów i zapewnień mojej skromnej i pokornej łączności modlitewnej z Ojcem Świętym. Powtórnie ponowiłem Panu Bogu ofiarę z mojego życia o powrót do zdrowia i o długi i szczęśliwy Pontyfikat Ojca Świętego. Jeśli by Ksiądz Prałat uznał, wzmianka mała o tym Ojcu Świętemu może mu sprawić jakąś pociechę. Proszę postąpić tak, jak uważa. Ten Leonard tak jak obiecywał Ojcu Świętemu przed wyjazdem na konklawe, «siedzi w kącie», modli się, cierpi, a teraz jeszcze płacze z powodu tego, co się stało.

Wspominając wdzięcznie uprzejmość i grzeczność Księdza Prałata względem mnie, łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania, a także radości, że Ksiądz

⁸³ AKPZKB, sygn. PE/K 92, k. 38.

⁸⁴ List do księdza prałata Stanisława Dziwisza.

Prałat, na pociechę Ojca Świętego, wyszedł cało z niebezpieczeństwa.

Leonard Kowalówka
od Męki Pańskiej OCD”⁸⁵.

Ostatnią placówką ojca Leonarda, gdzie też spędził najwięcej lat życia, był Poznań. Wykładał tam między innymi etykę w seminarium karmelitów bosych, a poza klasztorem rozwinął szeroką działalność jako rekolekcjonista oraz spowiednik. Spowiadał się u niego na przykład słynny poznański dyrygent Stefan Stulgrosz. Ojciec Leonard dokonał ponadto przekładu szeregu książek z języka włoskiego, głównie pism ojca Gabriela od św. Marii Magdaleny, swego duchowego mistrza z czasów rzymskich studiów.

Najwięcej serca włożył jednak w przetłumaczenie z łaciny pracy doktorskiej Karola Wojtyły. Odbywając w latach 1946–1948 studia specjalistyczne na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu „Angelicum” w Rzymie, przyszły papież podjął za poradą ojca Reginalda Garrigou-Lagrange’a, dominikanina, badania problemu wiary w pismach świętego Jana od Krzyża. Ich owocem była praca doktorska: *Doctrina de fide apud S. Joannem a Cruce* („Nauka o wierze u św. Jana od Krzyża”).

Jedna z kalkowych kopii maszynopisu tej pracy opatrzona sygnaturą: Carm. C 439 spoczywa w specjalnym futerale w dziale *Libri rari* (książki rzadkie)

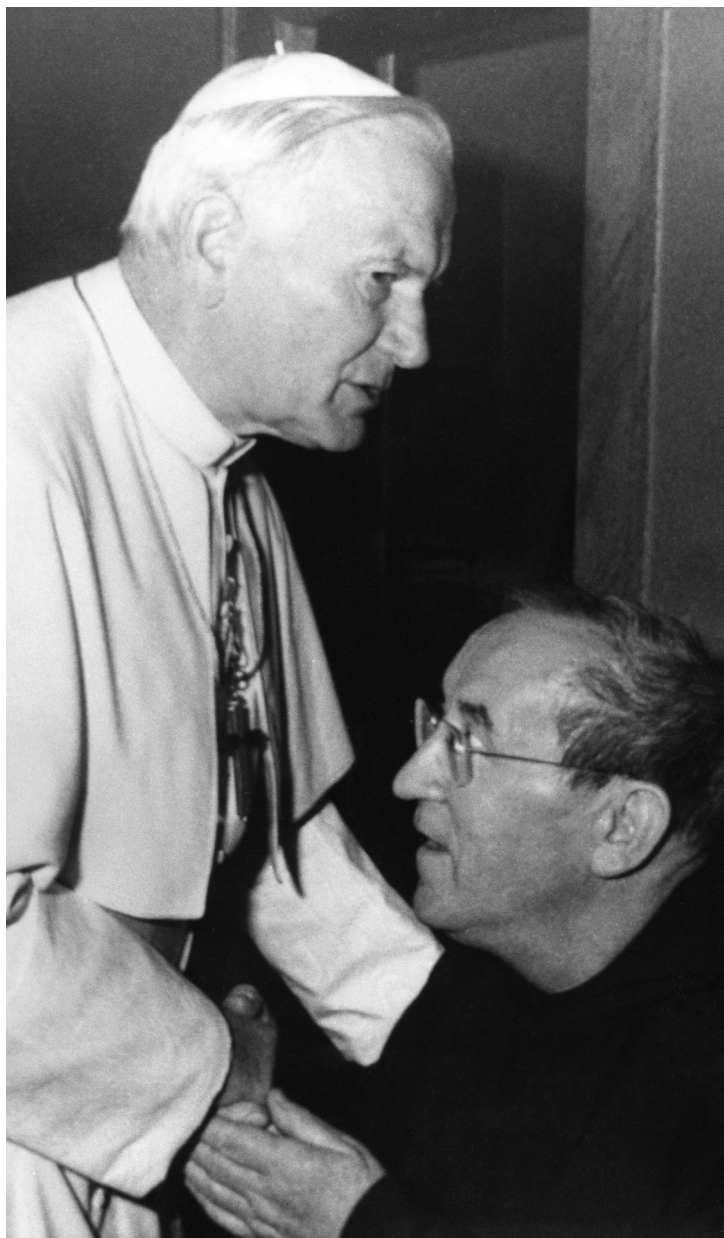
⁸⁵ AKPZKB, sygn. PE/K 92, k. 43.

w Archiwum Karmelitów Bosych w Rzymie. Widnieje na niej autograf *Joannes Paulus pp. II*. W kwietniu 1979 roku poprosili o ten autograf sami karmelici. Świadkowie wydarzenia opowiadają, że Papież zauważywszy na maszynopisie pieczęć *schedato* – skatalogowane, zażartował: „A więc i ja jestem skatalogowany” i chętnie się podpisał.

Zmagając się z przekładem tej pracy, ojciec Leonard pisał do Autora: „Praca nad tłumaczeniem tezy jest zaawansowana. Nie jest to łatwa praca, lecz ufam Panu i Maryi, której poleciłem tę pracę, że pozwoli mi ją szczęśliwie doprowadzić do końca. Mam nadzieję, że ta teza spolszczona posłuży душom wewnętrznym, jak pisała mi Matka Przeorysza karmelitanek bosych z Reposoir we Francji, że siostry, które czytały francuskie tłumaczenie tezy, skorzystały z niej wiele dla pożytku duchowego. Obecnie także przygotowałem do druku rozważania dla kapłanów pod tytułem *Kapłan człowiek wiary*, w oparciu o przemówienia Wąszej Świątobliwości do kapłanów”⁸⁶.

Przekład tezy doktorskiej ojciec Leonard ukończył już w 1987 roku, jednak drukiem ukazał się on dopiero w marcu 1990 roku nakładem Wydawnictwa Karmelitów Bosych w Krakowie. Tłumacz nie doczekał tego ważnego wydarzenia. Zmarł miesiąc wcześniej, 17 lutego. Miał piękną śmierć. Zaopatrzony sakramentami świętymi, w obecności modlących się współbraci, przytomny i świadomy, po przeproszeniu wszystkich – zasnął cicho w Panu.

⁸⁶ Tamże, k. 44.



Ojciec Leonard na audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II

W latach pięćdziesiątych ojciec Leonard wyjeżdżał często z rekolekcjami kapłańskimi do Gniezna, Krakowa i Poznania, a także z naukami formacyjnymi na konferencje dekanalne kapłanów Zagłębia Dąbrowskiego. Owocem tej kaznodziejskiej posługi były dwa tomy książki zatytułowanej *Dobry Pasterz*, wydane w latach sześćdziesiątych. „Głosił też konferencje dla księży w Seminarium Śląskim – wspomina ojciec Anastazy Gęgotek⁸⁷ – które wówczas mieściło się w Krakowie. (...) Wśród uczestników tych dni skupienia był również ksiądz Karol Wojtyła, i on korzystał wówczas z jego posługi w konfesjonale. Pamiętam, że kiedy ksiądz Wojtyła został mianowany biskupem, ojciec Leonard, który wówczas był wykładowcą etyki w naszym Seminarium w Poznaniu, informując nas o tym, powiedział: «*Carissimi*⁸⁸, to jest mądry i święty kapłan, on będzie kimś!»

Gdy w 1985 roku byłem w Rzymie ze studentami z naszego Duszpasterstwa Akademickiego⁸⁹ – wspomina dalej ojciec Anastazy – „i byliśmy na mszy świętej w Castel Gandolfo, wyszedłem naprzeciw Ojca Świętego zbliżającego się do naszej grupy, aby Go powitać, a pierwszymi słowami Ojca Świętego były: «Co tam porabia ojciec Leonard?». Gdy przekazałem to później ojcu Leonardowi, nie chciał w to uwierzyć!”⁸⁹.

Powyższa historia znalazła niebawem swój odźwięk w liście ojca Leonarda z 2 lutego 1986 roku wysłanym do Ojca Świętego z Poznania: „Z wielkim

⁸⁷ Anastazy od św. Eliasza (Stanisław Gęgotek, ur. 1939).

⁸⁸ *Carissimi* – Najdrożsi.

⁸⁹ *Przyjaźń ojca Leonarda Kowalówki z Karolem Wojtyłą*, s. 2–3.

wzruszeniem i wdzięcznością przyjąłem wiadomość przekazaną mi przez jednego ze współbraci, który był w Rzymie na audiencji z grupą akademików z kościoła karmelitów bosych w Krakowie, że Wasza Świątobliwość raczył zapytać o mnie i przesłać mi błogosławieństwo. Stokrotne «Bóg zapłać!» Było to dla mnie czymś nieoczekiwanym, że Wasza Świątobliwość przy swoich papieskich wielkich sprawach pamięta jeszcze o kimś tak małym⁹⁰.

W kolejnym liście z 24 października 1986 roku ojciec Leonard pisał: „Łączę się pokornie z dwoma rocznicami Waszej Świątobliwości, ósmą rocznicą posługiwania papieskiego całemu Kościołowi świętemu. Ta rocznica niesie nam, Polakom, zawsze radość, wesele, umocnienie! Bo co by się stało z nami, gdyby Jan Paweł II nie błogosławił nam i nie pouczał ze Stolicy Piotrowej.

Druga rocznica, 40-lecie (1 października) święceń kapłańskich. Jest mi tak szczególnie droga, bo w młodości mego życia kapłańskiego Opatrzność Boża posłużyła się mną, abym moją posługą kapłańską służył Waszej Świątobliwości w przygotowaniu do kapłaństwa. I to ciągle uważam za wielką łaskę Pana, której nie byłem godzien⁹¹.

Przez całe swe życie ojciec Leonard był bardzo dyskretny odnośnie faktów z młodzieńczych lat Wojtyły. Gdy arcybiskup Krakowa został papieżem, wiele osób – z oczywistych względów – zaczęło intereso-

⁹⁰ AKPZKB, sygn. PE/K 92, k. 46.

⁹¹ Tamże, k. 46.

wać się czasem jego wadowickiej i krakowskiej młodości, powielając niekiedy w publikacjach nieścisłości lub błędne informacje. W jednym z takich przypadków ojciec Leonard interweniował listownie, prosząc o sprostowanie, gdyż rzecz dotyczyła także jego osoby.

Do redakcji miesięcznika „Życie i myśl” publikowanego przez Instytut Wydawniczy PAX pisał 9 czerwca 1979 roku: „Uprzejmie proszę o sprostowanie nieścisłości, jakie znalazłem w artykule *Z młodości papieża Jana Pawła II*. (...) Nie przyjmowałem nigdy do Trzeciego Zakonu Karmelitańskiego księdza Karola Wojtyły, z powodów tylko mnie wiadomych. Wiem, że nie uczynił tego także inny karmelita. Ojciec Święty istotnie nosi szkaplerz karmelitański jako członek Bractwa Szkaplerza Świętego. Nie udzielałem i nie udzielał wywiadów i wiadomości na temat młodości księdza Karola Wojtyły, obecnego papieża Jana Pawła II. Nie udzielałem ich również moim współpracownikom zakonnym, którzy nic nie wiedzieli o tym, co mnie łączyło z księdzem Karolem Wojtyłą przez szereg lat”⁹².

Ślad tego, co łączyło tych dwóch wadowiczian odnaleźć można w liście Jana Pawła II skierowanym do karmelitów bosych w 2004 roku z okazji czterechsetnej rocznicy ich przybycia do Polski. Papież pisał: „Synowie i córki świętej Teresy od Jezusa i świętego Jana od Krzyża na stałe wpisali się w historię Kościoła w Polsce, wnosząc niezastąpiony wkład w kształtowanie duchowego oblicza Polaków. Na pierwszym

⁹² Tamże, k. 42.

miejscu należy wymienić dzieło kierownictwa duchowego, jakie karmelici zawsze podejmowali z oddaniem i kompetencją płynącą z głębokiego studium i przeżycia duchowości karmelitańskiej. Sam miałem możliwość korzystania z tej posługi u świętej pamięci ojca Leonarda od Męki Pańskiej (Kowalówki). Wdzięczny jestem za ślad, jaki w mojej duszy pozostawiła jego umiejętność prowadzenia do spotkania z Chrystusem, odkrywania Jego woli i wytrwałego dążenia, aby ją realizować w codziennym życiu”⁹³.

⁹³ „L'Osservatore Romano”, 2(270)/2005, s. 55.

DEBIUT W KARMELITAŃSKIM MIESIĘCZNIKU

Źdea wydawania periodyku dla środowisk związanych z polskim Karmelem terezańskim już od dawna miała błogosławieństwo przełożonych prowincjalnych, ale dopiero w połowie lat dwudziestych XX wieku pojawiły się odpowiednie warunki finansowe i personalne do jej zrealizowania. W lipcu 1927 roku, pokonawszy wiele piętrzących się trudności, młody i energiczny ojciec Józef Prus, redaktor naczelny, z dumą mógł zaprezentować współbraciom w Prowincji pierwszy numer miesięcznika „Głos Karmelu” w nakładzie sześciu tysięcy egzemplarzy.

We wstępie do pionierskiego numeru tak pisał o misji pisma: „Po raz pierwszy od trzech wieków swego istnienia rozpoczyna Polska Prowincja Ojców Karmelitów Bosych wydawnictwo własnego miesięcznika pod tytułem «Głos Karmelu». (...) Celem jego i treścią będzie przypominać i zapoznać czytelników z tym wszystkim, co w Karmelu piękne, święte i wzniosłe (...). To wszystko głosząc «Głos Karmelu» ma pobudzać swych czytelników z jednej strony do postępu w modlitwie, cnocie i świętości, z drugiej zaś jednoczyć

ich węzłem braterstwa i miłości w jednej rodzinie karmelitańskiej, u stóp Królowej Karmelu tutaj na ziemi, a da Bóg, kiedyś i w niebie na wieki!”⁹⁴.

W okresie największej popularności obejmującym lata 1929–1932 miesięcznik wychodził w nakładzie dwunastu tysięcy egzemplarzy. Przetrwał – z krótką przerwą w okresie wojny – do 1953 roku, kiedy to władze komunistycznego reżimu doprowadziły do jego likwidacji. Ostatni redaktor ojciec Otto Filek każdy numer musiał oddawać cenzorowi, który wycinał z przygotowanych tekstów spore fragmenty, a niekiedy skreślał cały artykuł. „Jeździłem prawie co miesiąc do Urzędu Kontroli Prasy w Warszawie z odwołaniami i z prośbami – wspominał ojciec Otto. – Zabiegi moje skończyły się kategorycznym zakazem wydawania pisma, którego realizacji stanowczo odmówiłem. Ojciec prowincjał Anzelm⁹⁵ chcąc chronić przed konsekwencjami, posłał mnie na «kurację» do Kluszkowiec, co stało się początkiem tamtejszej fundacji w sierpniu 1953 roku”⁹⁶.

Wizyty w Urzędzie Kontroli Prasy stały się okazją do prób pozyskania ojca Ottona jako tajnego współpracownika przez Urząd Bezpieczeństwa. Nakłaniany do składania relacji z życia krakowskiej wspólnoty zakonnej, do której należał, za każdym razem odmawiał. Spotykał się wówczas z groźbami, przesłuchaniami i obelgami. Konsekwencją jego niezłomnej

⁹⁴ „Głos Karmelu”, 1/1927, s. 3.

⁹⁵ Anzelm od św. Andrzeja Corsini (Maciej Gądek, 1884–1969), sługa Boży.

⁹⁶ „Głos Karmelu”, 1/2005, s. 23.

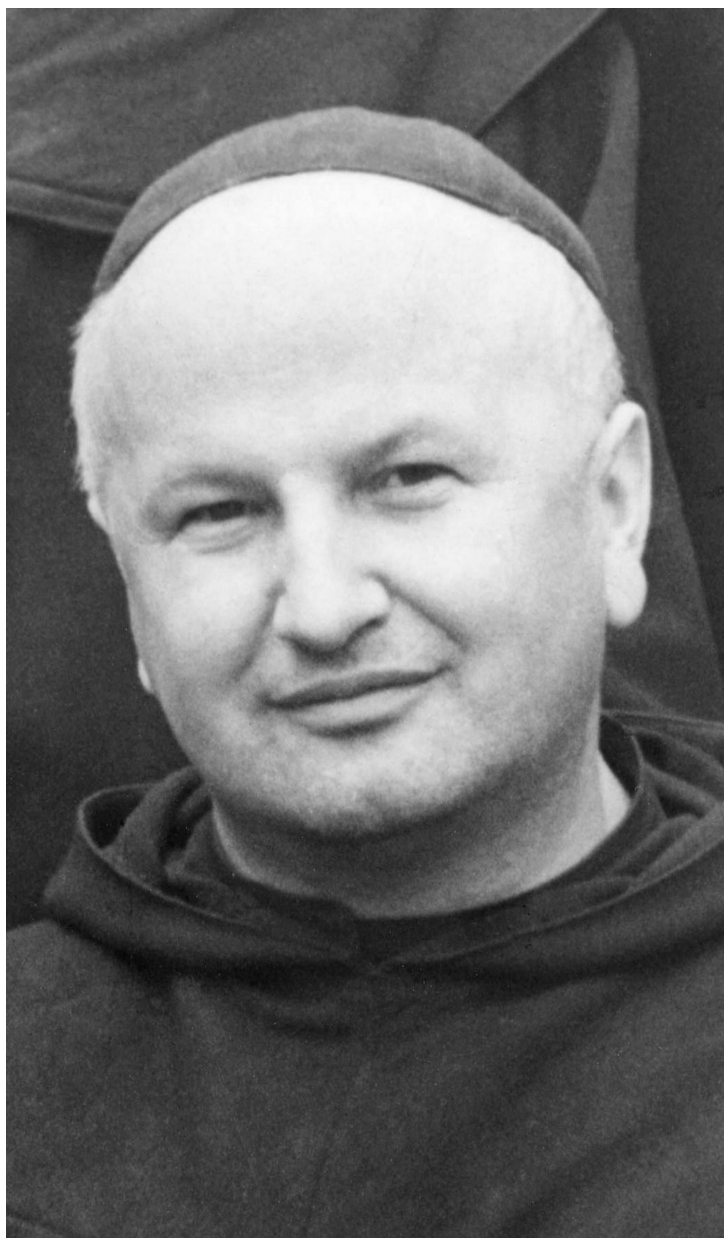
postawy było zamknięcie miesięcznika, a jakiś czas później pozbawienie ojca Ottona możliwości wyjazdu na zagraniczne studia przez odmowę wydania paszportu. Zamknięto też inne karmelitańskie periodyki: „Pod opieką świętego Józefa” oraz serię wydawniczą „Bibliotheca Carmelitana”.

Wojtyła zetknął się z „Głosem Karmelu” jeszcze w Wadowicach. Nie wiemy, czy sięgał po niego jako lekturę, ale z pewnością periodyk ten nie był mu obcy. Bez trudu można było zakupić go przy klasztornej furcie karmelitów bosych. Widziało się go także w domach wielu wadowiczian.

Z końcem 1945 roku, gdy Wojtyła jako kleryk studiował na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, krakowscy zakonnicy podjęli starania zmierzające do wznowienia pisma po wojennej przerwie. Pierwszy numer zaplanowano na styczeń 1946 roku, zatem całość wydania musiała być już gotowa z końcem poprzedniego roku. Wyjaśniając profil wznowionego pisma, zespół redakcyjny zaznaczył we wstępie, że „jeszcze bardziej niż przed wojną położymy w nim nacisk na życie wewnętrzne, życie mistyczne, życie zjednoczenia z Bogiem. Wierzymy bowiem niezachwianie, mimo wszelkich protestów, że tylko z głębokiej i światłej wiary może się zrodzić prawdziwy czyn zewnętrzny odbudowy powojennego świata”⁹⁷.

Redaktorem głównym miesięcznika był znany Wojtyłe od pewnego już czasu ojciec Bernard Smyrak,

⁹⁷ „Głos Karmelu”, 1–2/1946, s. 1.



Ojciec Józef Prus

autor polskiego przekładu pism świętego Jana od Krzyża i poeta z zamiłowania. To w trakcie konsultacji, których udzielał Wojtyła odnośnie poezji hiszpańskiego Mistyka, zrodziła się przypuszczalnie myśl opublikowania na łamach „Głosu Karmelu” kantyku Wojtyły pod tytułem *Pieśń o Bogu ukrytym*. Wydaje się, że autorem tego pomysłu był ojciec Bernard. To z jego inicjatywy we wznowionym miesięczniku kontynuowano publikację poezji religijnej różnych autorów, tak jak to miało miejsce w okresie przedwojennym. Ustalono zatem, że utwór Wojtyły ukaże się anonimowo, a całość – ze względu na sporą objętość – podzielona zostanie na dwie części. Pierwsza, *Wybrzeża pełne ciszy*, ukazała się w numerze 1–2/1946, a druga, *Bo jesteś samą ciszą, wielkim milczeniem*, w numerze 3/1946.

Z poetyckim debiutem Wojtyły na łamach „Głosu Karmelu” wiąże się pewne wydarzenie. Ojciec Bogusław Woźnicki, należący do kolegium redakcyjnego miesięcznika, „bez wiedzy Autora podpisał utwór «kl. Karol Wojtyła», nie wiedząc, że w owym czasie nie wolno było klerykom nigdzie publikować. Na prośbę Wojtyły zostały usunięte pierwsze arkusze z wydrukowanym nazwiskiem i poemat wydrukowano na innym papierze anonimowo”⁹⁸.

Wojtyła musiał w jakiś sposób towarzyszyć procesowi powstawania nowego numeru, skoro jeszcze przed jego dystrybucją zauważył swoje nazwisko i zdążył zareagować. Nawet dzisiaj, po upływie siedemdziesięciu

⁹⁸ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 86.

lat, wkładka z jego poezją wydrukowana ponownie na lepszym nieco papierze w krakowskiej drukarni Powściągliwość i Praca wyraźnie kontrastuje z żółtymi już stronicami całego numeru.

Gdy będąc już biskupem, Wojtyła odwiedził w 1973 roku karmelitanki bose przy ulicy Kopernika w Krakowie, te w rozmównicy zadeklamowały mu fragment jego poematu *Wybrzeża pełne ciszy*. W pewnym momencie przerwał i powiedział: „Tak, to mój utwór. Ale gdzież tam teraz te wybrzeża pełne ciszy?”⁹⁹.

Pieśń o Bogu ukrytym, nawiązująca do poezji świętego Jana od Krzyża, została opatrzona ciekawą grafiką. Ponieważ w utworze pojawiają się obrazy związane z morzem, ktoś z redakcji wpadł na pomysł, by przy tytule umieścić reprodukcję fresku włoskiego malarza Giotto di Bondone (1267–1337) z Bazyliki świętego Piotra w Rzymie. Fresk przedstawia spotkanie Chrystusa ze świętym Piotrem po cudownym połowie ryb. Padają wówczas słowa: „Odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10). W kontekście wyboru Wojtyły na Stolicę Piotrową w 1978 roku powyższa grafika wydaje się być prorocza odnośnie przyszłych losów kleryka Krakowskiego Seminarium Duchownego.

⁹⁹ Tamże, s. 86–87.

KONSULTACJE U OJCA BERNARDA

Pierwszy pełny przekład pism świętego Jana od Krzyża na język polski ukazał się w czterech tomach w latach 1939–1949. Jego autorem był ojciec Bernard Smyrak, urodzony w 1910 roku w Zawoi koło Suchej Beskidzkiej. Już w dzieciństwie ujawniły się jego duże zdolności literackie. Doskonalił je swą pracowitością podczas pobytu w Niższym Seminarium Karmelitów Bosych w Wadowicach, a będąc na studiach teologicznych, pisał już utwory sceniczne. Publikował też wiersze i artykuły w „Głosie Karmelu”. Łatwo przychodziła mu nauka języków obcych.

Widząc tak cenny potencjał w młodym Bernardzie, przełożeni wysłali go po święceniach kapłańskich, które przyjął w Krakowie 29 czerwca 1935 roku, do ojczyzny świętego Jana od Krzyża na naukę języka hiszpańskiego. Ułatwiali mu też, na miarę swych możliwości finansowych, zwiedzanie hiszpańskich Karmeli, by mógł poznać tamtejszą kulturę i zakonne tradycje. Pierwsze refleksje z wyjazdu na Półwysep Iberyjski ojciec Bernard zawarł w liście pisanym z Burgos w lipcu 1935 roku do jednego z zakonnych współbraci w Krakowie: „Właściwie nie wiem od czego

zacząć. Po tych wstrząsających przeżyciach ostatnich tygodni (święcenia, prymicje, Praga, Lisieux, Lourdes, Karmele tutejsze) dopiero teraz przychodzi jakby do «otrzeźwienia». Chwilami nie chce mi się wierzyć, że to wszystko przeżyłem, natomiast gdy idę mszę świętą odprawiać, nie chce mi się nawet pomieścić w sercu, żem już... kapłanem. (...) Z Lisieux i Lourdes jedno wynosi się głębokie wrażenie: bliskość świętości. Terenia jawi się tu na każdym miejscu, jakby wczoraj odezła. Rozmawialiśmy chwilkę z siostrą Świętej. Gdy byłem w rozmównicy, myślałem, że za chwilę przyjdzie ona sama... Przyjdzie, ale wtedy, gdy będzie najmniej oczekiwana, a właściwie najpotrzebniejsza. (...) Na razie uczę się hiszpańskiego, dość łatwo idzie początkowo, nie wiem, jak dalej”¹⁰⁰.

Odwiedzając hiszpańskie Karmele, ojciec Bernard podziwiał rękopisy dzieł świętej Teresy od Jezusa i świętego Jana od Krzyża. Na podziwie jednak się nie kończyło. Już wówczas dokonywał pierwszych przekładów z hiszpańskiego z myślą o wydaniu ich po powrocie do Krakowa. W lutym 1936 roku pisał z Burgos: „Czytałem w tych dniach i trochę tłumaczyłem prześliczną książkę: *Przestrogi św. Naszego Ojca Jana od Krzyża* objaśnione (może wkrótce wyjdzie po polsku). Tam prześlicznie jest nakreślony ideał Karmelu, ale równocześnie zaznaczone, jak łatwo ten wzniosły cel utracić”¹⁰¹.

Zabierając się za tłumaczenie poezji świętego Jana od Krzyża, konsultował się na miejscu z hiszpańskim

¹⁰⁰ AKPZKB, sygn. Rkps 561, k. 7–8v.

¹⁰¹ Tamże, k. 14r–14v.

karmelitą bosym ojcem Sylweryuszem od świętej Teresy¹⁰², autorem krytycznego opracowania pism karmelitańskiego Mistyka. W styczniu 1936 roku pisał z Burgos do ojca Franciszka Kozickiego¹⁰³, przeora klasztoru w Krakowie: „Ojciec Sylweryusz radził mi, by w *Pieśni duchowej* i w *O stworzeniu* zważać dużo na formę literacką, gdyż mówi, że to jest więcej poezja i u tych ludzi, którzy nie przeżyją tych rzeczy (a któż i ilu je przeżywa?), działają te dzieła więcej na uczucia niż na rozum”¹⁰⁴.

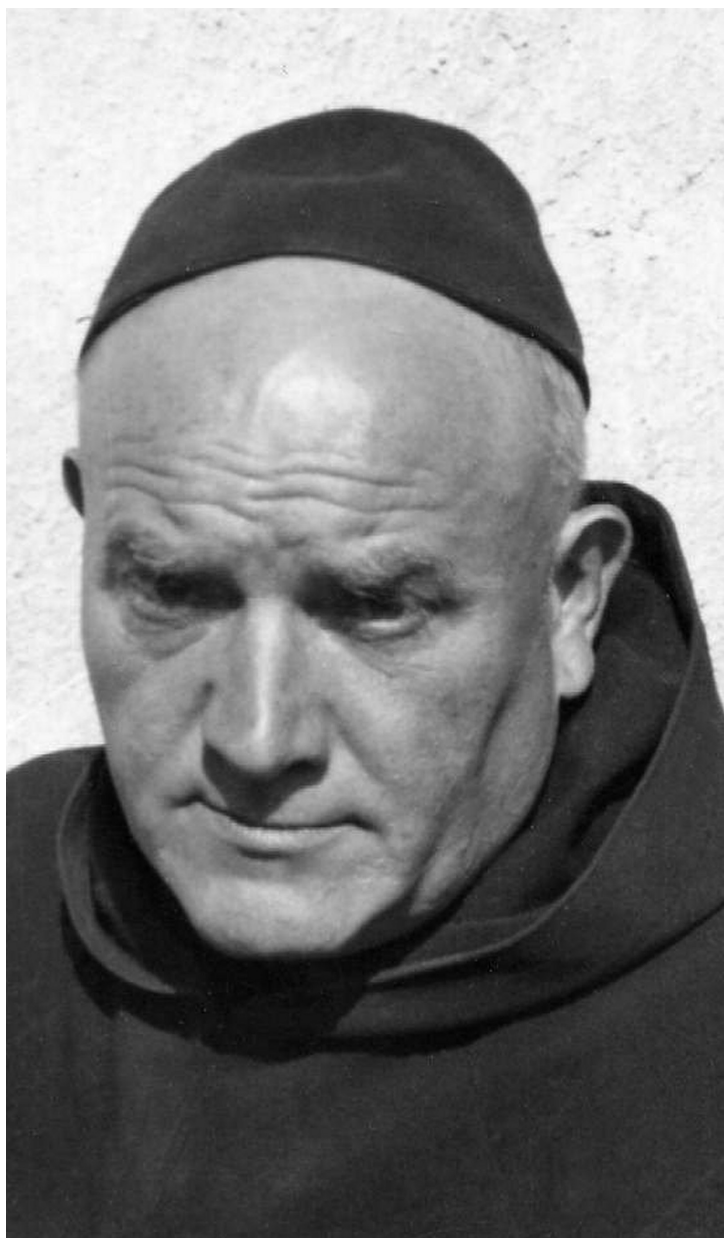
Po powrocie do kraju ojciec Bernard osiadł w Krakowie i został redaktorem naczelnym „Głosu Karmelu”. W tym czasie sporo pisał, tłumaczył i publikował, a jednocześnie poświęcał się swej drugiej pasji – głoszeniu misji parafialnych i rekolekcji. Ojciec Otto Filek, będący w tamtych latach klerykiem, opowiadał, że tłumacząc poezję hiszpańskiego Mistyka, ojciec Bernard prosił braci, by stanąwszy na końcu klasztornego korytarza, recytowali ją głośno. On tymczasem przechadzał się po nim tam i z powrotem, nasłuchując, czy przetłumaczony tekst zachowuje właściwą sobie rytmikę.

Jeszcze przed wyzwoleniem Krakowa w styczniu 1945 roku Wojtyła jako student Wydziału Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego zaczął częściej pojawiać się w klasztorze przy ulicy Rakowickiej. Umawiał się na spotkania z ojcem Bernardem, by konsultować z nim

¹⁰² Sylweryusz od św. Teresy (Julian Gómez Fernández, 1878–1954).

¹⁰³ Franciszek od Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (Ignacy Kozicki, 1897–1941).

¹⁰⁴ AKPZKB, sygn. Rkps. 561 B, k. 17v–18.



Ojciec Bernard Smyrak

kwestie translatorskie związane z pismami hiszpańskiego Karmelity. Ojciec Rudolf Warzecha, świadek tych spotkań, wspominał: „Chodził [Karol Wojtyła] zwłaszcza do ojca Bernarda, który studiował jeszcze przed wojną domową język, historię i literaturę hiszpańską, bo podjął się tłumaczenia dzieł świętego Jana od Krzyża. Oprócz tego mieliśmy wykładowcę, Hiszpana, który wykładał w języku łacińskim teologię dogmatyczną w konspiracji, ojca Marka. Ojca Świętego interesował język hiszpański, święty Jan od Krzyża, i jako student przychodził tam, żeby się coś o Hiszpanii, o świętym Janie od Krzyża dowiedzieć”¹⁰⁵. O powyższych spotkaniach pisze także serdeczny przyjaciel Wojtyły ojciec Leonard Kowalówka we wprowadzeniu do polskiego przekładu jego pracy doktorskiej¹⁰⁶.

Wojtyła uczył się w tym czasie intensywnie języka hiszpańskiego. „Nie opuszczał sali wykładowej” – wspominał jego kursowy kolega ksiądz Andrzej Baziński – „i każdą przerwę wykorzystywał na studium języka hiszpańskiego. W oryginalnym języku chciał odczytać świętego Jana od Krzyża. Język ten opanował dość szybko, gdyż w niedługim czasie asystent lektoratu języka hiszpańskiego poprosił go o współpracę w wiernym przetłumaczeniu tekstu hiszpańskiego, który miał być komunikatem dla dziennika w polskim radiu za kilka godzin”¹⁰⁷.

¹⁰⁵ Ks. Henryk Młynarczyk, *Ojciec Rudolf – perła wadowickiego Karmelu. Rozmowa z o. Rudolfem Warzechą*, „Dzień Pański”. Informator niedzielny parafii Przemienienia Pańskiego w Radoczy, 35/1998, s. 5.

¹⁰⁶ K. Wojtyła, *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*, Kraków 1990, s. 8.

¹⁰⁷ *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, s. 81.

Konsultacje z ojcem Bernardem i ojcem Markiem w temacie pism karmelitańskiego Mistyka pomogły Wojtyłe sfinalizować pracę seminaryjną u księdza profesora Ignacego Różyckiego. Nosiła ona tytuł: *Pojęcie środka zjednoczenia duszy z Bogiem w nauce św. Jana od Krzyża*.

Historię spotkania z hiszpańskim Świętym Wojtyła odsłonił karmelitom bosym w kwietniu 1979 roku podczas spotkania z profesorami oraz studentami Papieskiego Fakultetu Teologicznego „Teresianum” w Rzymie. „Później zacząłem studiować dzieła świętego Jana od Krzyża. Muszę jednak zaznaczyć, że zainteresowanie waszym wielkim doktorem świętym Janem od Krzyża, studiowałem go więcej niż świętą Teresę, zawdzięczam nie karmelicie, ale pobożnemu katolikowi świeckiemu¹⁰⁸, i – co jeszcze bardziej ciekawe – ten człowiek był nie tylko znawcą, ale również naśladowcą świętego Jana od Krzyża. Tak spotkałem się z dziełami świętego Jana od Krzyża, czytałem je i usiłowałem zrozumieć”¹⁰⁹. Kilka lat później, w maju 1985 roku, zwracając się do uczestników Kapituły Generalnej Karmelitów Bosych, dodał: „Spotkanie z dziełami waszych Świętych, przede wszystkim ze świętym Janem od Krzyża, (...) dało mi w okresie póź-

¹⁰⁸ Chodzi o Jana Tyranowskiego (1901–1947). Wojtyła wyznał: „Zanim poszedłem do seminarium, spotkałem człowieka świeckiego, Jana Tyranowskiego, który był prawdziwym mistykiem. Człowiek ten, którego uważam osobiście za świętego, wprowadził mnie na trop wielkiej mistyki hiszpańskiej, a zwłaszcza świętego Jana od Krzyża”. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 115.

¹⁰⁹ *Acta Ordinisi Carmelitarum Discalceatorum*, 24/1979, s. 5. Tłumaczenie: H. Gil OCD.

niejszym – podczas studiów teologicznych – wielkie oświecenie duchowe”¹¹⁰.

W symboliczny sposób karmelitański Mistrz towarzyszył Papieżowi także w jego ceremoniach pogrzebowych. W okolicznościowym dokumencie zwanym *Rogito*, napisanym na pergaminie i w metalowej tubie włożonym na wieczną pamiątkę do cyprysowej trumny Biskupa Rzymu w chwili jej zamykania, zostały przywołane imiona dwóch świętych karmelitańskich. Pierwsze to właśnie imię świętego Jana od Krzyża wspomniane z racji pracy doktorskiej Ojca Świętego. Drugie to imię świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, którą Jan Paweł II ogłosił doktorem Kościoła 19 października 1997 roku. Sporządzanie *Rogito*, od łacińskiego słowa znaczącego „wypytywać się, dowiadywać się”, jest jedną z najstarszych tradycji w ceremoniach pogrzebowych biskupów chrześcijańskich.

¹¹⁰ *Servitium Informativum Carmelitanum*, 18/1985, s. 83.

NA REKOLEKCYJNYM SZLAKU

Wojtyła szukał u karmelitów bosych nie tylko światła potrzebnego do rozeznania życiowej drogi oraz informacji dotyczących pism świętego Jana od Krzyża. Kilkakrotnie korzystał także z klasztornej zaciszy, by pogłębić swą duchową formację. Pierwsze rekolekcje w Karmelu odbył pod kierunkiem ojca Leonarda Kowalówki w krakowskim klasztorze przy Rakowickiej jeszcze z początkiem lat czterdziestych¹¹¹.

Drugie miały miejsce w wadowickim Karmelu „na Górcze” po zakończeniu studiów na „Angelicum” w Rzymie. Do kraju powrócił 15 czerwca 1948 roku, a w niedzielę 25 lipca zapukał do klasztornej furty. Zamierzał odprawić krótkie rekolekcje przed objęciem funkcji wikarego w Niegowici, co nastąpiło 28 lipca. Obowiązki gościnne pełnił wówczas ojciec Rudolf Warzecha, magister kleryków. Dobrze znanego sobie gościa – widywali się bowiem wielokrotnie w krakowskim Karmelu, gdy ojciec Rudolf był klerykiem teologii – umieścił na trzecim piętrze, w tak zwanym

¹¹¹ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 26.

„liceum”, w pięknej narożnej celi z widokiem na pasmo Bliźniaków i Leskowca¹¹².

Z przybyciem Wojtyły na osobiste rekolekcje wiąże się ciekawa historia, którą skrzętnie odnotował karmelitański kronikarz, uznając ją za przykład opieki świętego Józefa nad klasztorem. „Z powodu przeniesienia ojców i wakacji lektorów ciągle brakuje księży do obsadzenia mszy świętych. Niedziela zapowiadała się najbardziej tragicznie, bo oprócz sześciu mszy świętych w kościele obsługujemy szpital, a dwóch ojców musi jechać do Tomic, pobliskiej wioski, gdzie od dziesiątek lat odprawiamy odpust na świętego Jakuba Apostoła. (...) Ojciec magister Rudolf Warzecha widząc zmartwionego ojca przeora, który nigdzie nie mógł prosić o pomoc, bo wszyscy byli zajęci, pomodlił się wieczorem publicznie z klerykami do świętego Józefa, by nam koniecznie przysłał księży. I oto jakby odzew nieba na apel do świętego Józefa. Niespodziewanie przyjeżdża ojciec Antoni, a jutro zgłosił swe przybycie ksiądz Wojtyła na rekolekcje, tak że bez trudności zaspokoić będziemy mogli wszystkie potrzeby duchowe wiernych”¹¹³.

Po objęciu funkcji wikariusza kolegiaty świętego Floriana w Krakowie w dniu 17 marca 1949 roku Wojtyła sporo czasu poświęcał młodzieży akademickiej, organizując dla niej i prowadząc tematyczne rekolekcje. Niektóre odbywały się na miejscu, inne w klasztorze kamedułów na Bielanach, u karmelita-

¹¹² Cz. Gil OCD, *Jestem kapłanem dla was. Ojciec Rudolf Warzecha w oczach świadków*, Kraków 2005, s. 112.

¹¹³ *Kronika klasztoru wadowickiego z lat 1930–1949*, s. 433.

nek Dzieciątka Jezus w Czernej bądź u salwatorianów w Trzebini. Jednocześnie pracował naukowo, opiekował się grupą starszych ministrantów, prowadził kursy dla narzeczonych. Pośród tych i wielu innych kapłańskich zajęć w dalszym ciągu pamiętał o własnej formacji.

Kolejne rekolekcje w Karmelu odprawił na początku lat pięćdziesiątych. Tym razem wybrał się do Czernej na dni skupienia dla kapłanów. Prowadził je dla grupy trzynastu duchownych ojców Otto Filek. Pamiętką po tym wydarzeniu jest szklana klisza fotograficzna przechowywana w zbiorach Archiwum Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Przedstawia ona grupę księży rekolektantów wraz z Wojtyłą na tle kaplicy Niepokalanego Serca Matki Bożej przed czerneńskim klasztorem.

Tę cenną fotografię zrobił mieszkający na stałe w klasztorze krakowski fotografik Kazimierz Kuzyk. W dwudziestolecie 1940–1960 wykonał on dla krakowskiej i czerneńskiej wspólnoty sporo historycznie wartościowych fotografii, a także różnego rodzaju szkiców. Okoliczności jego zamieszkania w klasztorze w Czernej wyjaśnił ówczesny przeor i kronikarz ojców Alfons Mazurek. Pod datą 26 lutego 1940 roku odnotował: „Z Krakowa sprowadziliśmy pana Kazimierza Kuzyka, fotografa, celem poczynienia zdjęć fotograficznych tak klasztoru i okolicy, jak i ważniejszych dokumentów z naszego archiwum, a przede wszystkim aktu fundacyjnego. Zdjęcia te potrzebne są nam do projektowanego druku widokówek lub do zamierzonej broszury o naszym klasztorze. Nadto, w ten





Ksiądz Karol Wojtyła na rekolekcjach w Czernej. Fragment fotografii.

sposób, uratuje się od zagłady w tych niepewnych czasach, jeżeli nie oryginał, to przynajmniej fotograficzne odbitki cenniejszych dokumentów, a osobiwie aktu fundacyjnego. Ten fotograf robił już takie zdjęcia zeszłego roku. Zawód swój i pracę wykonuje bardzo gustownie i artystycznie. Zdjęcia te wszystkie zbieramy w specjalnych albumach przechowywanych w archiwum, jako dokument historyczny dla potomności. Fotograf ten jest kawalerem i tercjarzem bractw pobożnych świętego Dominika. W Krakowie cierpiał wiele biedy w tych opłakanych czasach i nie wiadomo, czy by je mógł przetrzymać. Jest to więc i pewien dobry uczynek takim ludziom i talentom dopomóc i nie dozwolić zmarnieć. Zamieszka u nas na nieograniczony czas”¹¹⁴.

Pracując przy Kolegiacie Świętego Floriana w Krakowie, ksiądz Wojtyła zorganizował pierwsze w historii tej parafii rekolekcje dla chorych. Odbyły się one we wrześniu 1949 lub 1950 roku. Ojciec Rudolf Warzecha dobrze je zapamiętał, a pod koniec życia odtworzył z detalami: „Tam właśnie urządził pionierskie rekolekcje dla chorych z parafii. Kościół zamienił się jakby w salę szpitalną, były pielęgniarki, chorzy z łózkami, lekarze, sanitariusze. Patronował temu Karol Wojtyła, chodził między nimi z uśmiechem. Na Karmel przyszedł jako czciciel Matki Bożej Szkaplerza świętego z zaproszeniem, żeby tych chorych przyjmąc do rodziny świętego Szkaplerza Matki Bożej. Miałem to szczęście, że mnie właśnie tam wystali.

¹¹⁴ *Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czernej z lat 1938–1953*, s. 119–120.

W ostatnim dniu, na pożegnanie tych chorych, po wygłoszeniu konferencji o Matce Bożej Szkaplerznej i o łaskach Szkaplerza świętego razem z Ojcem Świętym szliśmy wśród chorych i wśród łez radości przyjmowaliśmy chorych do Szkaplerza świętego. Po tym przyjęciu wszystkich chorych wyniesiono (było to we wrześniu, a więc było ciepłe przedpołudnie) i ustawiono w cieniu drzew tego kościoła. Przygotowano śniadanie dla chorych na zakończenie rekolekcji. Chorzy dziękowali, jak mogli, często te dziękczynienia kończyły się wzruszeniami i łzami”¹¹⁵.

Gdy na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ojciec Rudolf był magistrem kleryków w Krakowie, Wojtyła, jako biskup krakowski, udzielał święceń kapłańskich jego podopiecznym w kościele przy ulicy Rakowickiej. „16 maja 1959 roku w wigilię Zesłania Ducha Świętego – odnotował klasztorny kronikarz – ksiądz biskup Karol Wojtyła udzielił święceń prezbiteratu naszym klerykom: ojcu Atanazemu od Ducha Świętego¹¹⁶, ojcu Tymoteuszowi od Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny¹¹⁷, ojcu Benignusowi od Chrystusa Króla¹¹⁸, ojcu Chrystianowi od Ducha Świętego¹¹⁹, ojcu Honoratowi od Świętej Naszej Matki Teresy¹²⁰ i ojcu Aureliuszowi od świętej Teresy od Dzieciątka Jezus¹²¹. Funkcję archiprezbitera w czasie

¹¹⁵ Ks. Henryk Młynarczyk, *Ojciec Rudolf – perła wadowickiego Karmelu*, s. 5–6.

¹¹⁶ Atanazy od Ducha Świętego (Roman Chmiest, 1930–2011).

¹¹⁷ Tymoteusz od Zwiastowania Pańskiego (Stanisław Frączek, ur. 1932).

¹¹⁸ Benignus od Chrystusa Króla (Józef Wanat, 1934–2013).

¹¹⁹ Chrystian od Ducha Świętego (Stanisław Czaicki, 1934–2008).

¹²⁰ Honorat od św. Naszej Matki Teresy (Czesław Gil, 1934–2015).

¹²¹ Aureliusz od św. Teresy od Dzieciątka Jezus (Kazimierz Bolonek, ur. 1935, wystąpił z zakonu).

święceń spełniał wielebny ojciec Walerian¹²², pierwszy definator¹²³.

Po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową ojciec Rudolf spotkał się z nim w Rzymie dwukrotnie. Pierwszy raz 2 lutego 1984 roku, kiedy to uczestniczył w uroczystościach Jubileuszowego Roku Odkupienia. Wówczas – jak sam pisał do jednej z karmelitanek bosych – „miałem szczęście koncelebrować z Ojcem Świętym w święto Ofiarowania Pańskiego, wieczorem. I na Jego ręce odnawiać śluby zakonne”¹²⁴. Drugie spotkanie nastąpiło 17 listopada 1991 roku z okazji kanonizacji błogosławionego Rafała Kalinowskiego. Gdy po uroczystości, podczas spotkania z Ojcem Świętym, generał zakonu karmelitów bosych ojciec Kamil Maccise przedstawił papieżowi ojca Rudolfa, powiedział, że jego bracia w Polsce mają wątpliwości, kto dokonał cudu: ojciec Rafał czy też ojciec Rudolf. Jan Paweł II przyjął to z uśmiechem.

Spotkania z papieżem miały też miejsce podczas jego wizyt w ojczyźnie. Ojciec Rudolf uczestniczył w papieskich mszach świętych w Krakowie na Błoniach (10 czerwca 1979), w Skoczowie (22 maja 1995) i w Zakopanym pod Krokwią (6 czerwca 1997). Celebracje te pozostawiły niezatarty ślad w jego pamięci.

¹²² Walerian Ryszka, zob. przypis 23.

¹²³ *Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Krakowie z lat 1955–1968*, k. 148 r–v.

¹²⁴ J. Zieliński OCD, *Serce szeroko otwarte. Życie Sługi Bożego ojca Rudolfa Warzechy OCD*, Kraków 2011, s. 158.

SPOJRZENIE KU SERCU AFRYKI

Pierwszy klasztor karmelitów bosych na terenach polskich powstał w Krakowie w 1605 roku i zawdzięczał swoje istnienie pewnej wyjątkowej wyprawie misyjnej. W sierpniu 1604 roku w Krakowie zatrzymała się grupa karmelitańskich misjonarzy kongregacji włoskiej, którzy z polecenia papieża Klemensa VIII zdążyli drogą lądową do Persji. Ich ponadroczny postój w królewskim grodzie nad Wisłą wymusiła wojna domowa w Rosji. Czas ten wykorzystali między innymi do zapoznania Polaków z nieznanym im dotąd zakonem. Przed wyruszeniem w dalszą drogę misjonarze poczynili konkretne przygotowania pod nową fundację, a w ich miejsce generał zakonu przysłał czterech zakonników z zadaniem sfinalizowania podjętych starań. Szybko też pojawiły się rodzime powołania.

W kolejnych stuleciach kilkunastu polskich karmelitów bosych wspierało swą pracą placówki misyjne innych prowincji zakonu w Persji, Indiach, Palestynie i na Wybrzeżu Malabarskim. Nie były to jednak polskie przedsięwzięcia. Sprzyjający czas na dzieło misyjne polskiej prowincji nadszedł dopiero pod koniec

lat sześćdziesiątych XX wieku. W 1969 roku kapituła prowincjalna podjęła decyzję o zaangażowaniu się w misje *ad gentes*¹²⁵ na kontynencie afrykańskim. Ojciec prowincjał Remigiusz Czech¹²⁶ zlecił przebywającemu w Rzymie ojcu Leonardowi Kowalówce, prowincjalnemu sekretarzowi misji, wyszukanie odpowiedniej placówki w strefie języka francuskiego. W maju 1970 roku, zaopatrzony w listy polecające do nuncjuszów apostolskich w Kongo, Zairze i Burundi, ojciec Leonard udał się do Afryki. Owocem jego ofiarnej i cierplivej pracy, a także licznych wizyt było wytypowanie kilku miejscowości mogących stać się terenem przyszłej pracy misyjnej polskich karmelitów bosych. Spośród przedstawionych propozycji przełożeni Prowincji wybrali ostatecznie parafię Mpinga. Leżała na terenie diecezji Bururi w Burundi.

Rok później, 22 czerwca 1971 roku, z Poznania przez Paryż i Rzym wyleciała do Bujumbury, stolicy Burundi, jedenastoosobowa grupa zakonników. Na jej czele stanął ojciec Leonard. Pomimo dokonanego dużo wcześniej rekonesansu, przed misjonarzami wciąż piętrzyło się wiele wyzwań i niewiadomych. Rąk do pracy nie brakowało, ale przyczyną zmartwień było ubogie zaplecze materialne. Jeszcze z Paryża ojciec Leonard pisał do kardynała Wojtyły: „Przed wyjazdem do Afryki pragnę polecić gorąco łaskowości i przyjaźni Waszej Eminencji naszą polską, karmelitańską misję w Burundi. Trwoży mnie brak jakiegoś zaplecza materialnego ze strony Polski, już nie tylko dla roz-

¹²⁵ *Ad gentes* – do narodów, do pogan.

¹²⁶ Remigiusz od Trójcy Przenajświętszej (Józef Czech, 1917–1988).

woju samej misji, ile dla prostego utrzymania. Ale z ufnością powierzam te sprawy Opatrzności Bożej, licząc na mocne zaplecze modlitw w Polsce w naszej intencji. (...)

Trudno mi przewidzieć, jak długi będzie okres mego pobytu w Burundi. Wiek, a także zdrowie, a może i trudności wypływające *a domesticis fidei*¹²⁷ nie zapowiadają zbyt długiego. Pragnę być ciągle do dyspozycji dobrego Boga, Ojca. Chciałbym jednak przyczynić się do zaszczerpienia w Burundi takiego Karmelu, który by służył Kościołowi swoją kontemplacją i apostołstwem.

Na koniec jeszcze polecam pokornie Waszej Eminencji sprawę pomocy personalnej dla Burundi, za czym u Eminencji będę orędowną w imieniu biskupów, arcybiskupa Gitegi, księdza Makarakiza. Byłaby to wielka łaska, gdyby w Burundi mógł powstać większy ośrodek polski. Wspieralibyśmy się wzajemnie. Całując ręce Waszej Eminencji, proszę o błogosławieństwo dla siebie i dla moich towarzyszy”¹²⁸.

Ojciec Leonard poszukiwał środków finansowych dla powstającej misji w różnych częściach świata. Pisał do katolickich organizacji kościelnych w Niemczech, Francji, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Prośby o wsparcie powędrowały także do polskich biskupów i trzeba przyznać, że nie pozostały bez echa. Również kardynał Wojtyła obiecał pomoc i przez swoich przyjaciół wsparł karmelitańskie przedsięwzięcie.

¹²⁷ *A domesticis fidei* – w potocznym znaczeniu zwrot ten oznacza „od domowników, od najbliższych”.

¹²⁸ AKPZKB, sygn. PE/K 92, k. 33.

W listach do ojca Leonarda zachęcał też do cierpliwości i zdania się na dobroć Boga, bo dzieło misyjne Kościoła jest przede wszystkim w Jego pieczy.

„Rzym, 8 listopada 1971

Drogi Ojcze,

Bóg zapłać za pamięć i modlitwę. Dziękuję również za pierwsze wiadomości z Burundi. Czekam na następne – pomyślniejsze; ufam bowiem, że z pomocą Bożą zostaną przezwyciężone trudności zarówno językowe, jak i te wynikające z różnicy postaw. Prośbom drogiego Ojca będę się starał w miarę możliwości zaradzić. Wszystkich, a zwłaszcza polską misję karmelitańską w Burundi polecam Bogu i Matce Najświętszej.

*cum benedictione*¹²⁹

† Karol kard. Wojtyła¹³⁰.

„Kraków, kwiecień, 1972 r.

† Drogi Ojcze Przeorze,

bardzo się ucieszyłem listem z Rutana, jaki wraz z życzeniami wielkanocnymi otrzymałem. Dziękuję i za te szczególnie aktualne słowa życzeń i za całą treść listu, zapoznającego mnie z obecną pracą misyjną Ojca i jego grupy.

Zadanie to niełatwe pracować w nowym środowisku, zaczynając od poznawania języka i warunków, ale Dobry Bóg towarzyszy gorliwej pracy aposto-

¹²⁹ *Cum benedictione* – z błogosławieństwem.

¹³⁰ AKPZKB, sygn. JP2/1, k. 9.

skiej i łaską swą wspiera. Trzeba też wielkiego męstwa i asystencji Ducha Świętego, by nie zrażać się rozlicznymi trudnościami, brakiem dynamiki u innych, by kontynuować pracę duszpasterzy polskich – ale nagrodą jest to, że Pan Bóg ma chwałę, że lud garnie się sam do Kościoła, że wypełniamy cel naszego istnienia.

Z całego serca życzę Ojcu i jego grupie, by Chrystus Zmartwychwstały pomagał w budowaniu Królestwa Bożego w duszach tamtejszych wiernych, a także i w realizowaniu planów budowy Domu Bożego na nowej misji, gdzie w szczególny sposób będzie można oddawać chwałę Trójcy Przenajświętszej.

† Karol kard. Wojtyła”¹³¹.

„Rzym, 5 kwietnia 1974

Drogi Ojcze,

bardzo dziękuję za pamięć i życzenia świąteczne, które pragnę odwzajemnić, życząc radości z przeżycia Zmartwychwstania Pana Jezusa – Dobrego Pasterza naszych dusz. Chciałbym kiedyś zobaczyć się z Ojcem i coś usłyszeć o pracy naszych misjonarzy w dalekiej Afryce.

Łączę serdeczne pozdrowienia
w Chrystusie i Jego Matce

† Karol kard. Wojtyła”¹³².

¹³¹ Tamże, k. 11.

¹³² Tamże, k. 12.

Z KARMELITAŃSKICH KRONIK I NOTATNIKÓW

Przytoczone powyżej wspomnienia o relacjach Wojtyły z zakonnikami wadowickiego i krakowskiego Karmelu nie zamykają historii opowiedzianych w tej książce. W kronikach i notatnikach spoczywających na półkach karmelitańskich archiwów znajduje się znacznie więcej wspomnień odnoszących się do biskupiej posługi Metropolity Krakowskiego względem polskich karmelitów bosych. Przekazy te są niczym okruchy rozsypane na pożółkłych już często kartkach papieru. By przetrwały dla przyszłych pokoleń, zebraliśmy je razem w niniejszym rozdziale.

* * *

W 1957 roku na kapitule prowincjalnej zapadła decyzja o odbudowie z ruin karmelitańskiego klasztoru w Zagórzcu koło Sanoka. Podjęto ją w odpowiedzi na propozycję przejęcia ruin przez zakon, z jaką zwrócił się urząd konserwatorski. Zadanie zlecono ojcu Józefowi Prusowi, który zamieszkał przy ruinach w drewnianym baraku, w bardzo prymitywnych warunkach, podejmując się dzieła odbudowy. W 1961 roku popłynął

transatlantykiem „Stefan Batory” do Stanów Zjednoczonych, by pozyskać fundusze na powyższy cel. Trudny powrotnej podróży, przykrości oraz upokorzenia, jakie spotkały go podczas kontroli celnej ze strony Urzędu Bezpieczeństwa negatywnie odbiły się na jego zdrowiu. Zmarł na zawał serca 5 kwietnia 1962 roku. Klasztoru nie odbudowano z ruin.

Podczas jednej z kilku wycieczek w Bieszczady biskup Wojtyła odwiedził ruiny w Zagórzcu i spotkał się z dobrze mu już znanym ojcem Józefem – to za jego prowincjalstwa w 1942 roku zamierzał wstąpić do karmelitów bosych. Ojciec Kajetan Furmanik wspominał: „Jak wiadomo, kardynał Wojtyła bardzo lubił turystykę, a szczególnie góry. Kiedy ojciec Józef otrzymał zadanie odbudowania Zagórzcu i zamieszkał tam wśród ruin w baraczkcu, ksiądz biskup Wojtyła, około 1960 roku, był na wycieczce w Bieszczadach. Dotarł do Zagórzcu i nocował w tym baraczkcu ojców mimo bardzo lichych warunków i biedy”¹³³.

* * *

Ze wspomnień ojca Benignusa Wanata. „Pamiętne pierwsze spotkanie [z biskupem Karolem Wojtyłą] odbyło się 6 lutego 1959 roku w opactwie cystersów w Mogile. Udzielił wtedy posług i wszystkich stopni święceń kapłańskich klerykom z różnych zakonów. W sumie było nas 120 alumnów do święceń. Sama liturgia trwała od godz. 18.00 do 23.00. Odbywała się w świątyni nieogrzewanej w okresie zimy. W tym dniu

¹³³ K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, k. 76r–76v.

na zewnątrz było -17°C . Razem z kolegami otrzymałem z jego rąk święcenia diakonatu. Prawdopodobnie była to jego pierwsza posługa udzielania święceń kapłańskich, przynajmniej w takich wymiarach liczbowych. Miałem również szczęście przyjąć święcenia kapłańskie z jego rąk 16 maja 1959 roku w karmelitańskim kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie¹³⁴.

* * *

Wypis z kroniki seminaryjnej uczyniony przez ojca Konstantyna Pateckiego do kalendarium życia Karola Wojtyły. Święcenia mniejsze w wadowickim Karmelu „na Górcę”.

„Dnia 19 kwietnia 1959 roku wypadła w klasztorze doniosła i piękna uroczystość. Odbyły się święcenia minorków¹³⁵ i subdiakonatu. Święceń udzielał ksiądz biskup Karol Wojtyła. Chłopcy nasi przygotowali się pilnie do tak ważnej uroczystości, gdyż mieli służyć przy święceniach. Wreszcie nadszedł dzień święceń. Pogoda jednak nie dopisała, gdyż akurat w tym dniu padał deszcz i uroczysta procesja musiała odbyć się w murach kościoła. Na mszy świętej pontyfikalnej śpiewał chór pana profesora J. Mokwy, jeszcze bardziej czyniąc tę uroczystość podniosłą. Po uroczystościach żywo stał nam przed oczyma obraz tych pięknych ceremonii, które rzadko się ogląda, a które

¹³⁴ *Papież modlitwy, zawierzenia i oddania*. Rozmowa z ojcem Benignusem Wanatem OCD, w: *Karmelitański papież*, s. 18.

¹³⁵ Minorki – święcenia mniejsze, np. akolitat, lektorat, egzorcystat.

są tak śliczne i wspaniałe, że nie ma na nie określenia w mowie ludzkiej”¹³⁶.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Wadowicach. 7 września 1959 roku – biskupia wizytacja pasterska.

„W dniach od 5 do 7 września odbyła się w parafii wadowickiej wizytacja kanoniczna przeprowadzona przez Jego Ekscelencję księdza biskupa Karola Wojtyłę. W sobotę po południu na przyjęciu i powitaniu Jego Ekscelencji był ojciec przeor w towarzystwie drugiego ojca, i tam dowiedzieliśmy się, że Wizytator przyjdzie do nas w poniedziałek, o godzinie 8.30 rano. (...)

Dzisiaj 7 września przybył do nas Jego Ekscelencja. O godzinie 8.30 całe zgromadzenie z ojcem przeorem powitało Księdza Biskupa w kruchcie kościelnej, jak to przewiduje nasze *Manuale*¹³⁷. Zebrała się również gromadka ludzi z Trzeciego Zakonu i dzieci z arcybractwa, które chodzą do szkoły po południu.

Po przyjsciu do prezbiterium Wizytator odmówił odpowiednie przepisane modlitwy i zwizytował tabernakulum i sposób przechowywania *Sanctissimum*¹³⁸. Następnie zaprowadziliśmy Jego Ekscelencję do kaplicy seminarium, gdzie zgromadzeni byli wszy-

¹³⁶ Uzupełnienia do kalendarium życia Karola Wojtyły. AKPZKB, sygn. PE/P 46, k. 55.

¹³⁷ *Manuale* – podręczny zbiór modlitw obrzędowych.

¹³⁸ *Sanctissimum* – Najświętszy Sakrament.

scy studenci. Po zwizytowaniu tabernakulum Wizytator miał krótką przemowę do nas wszystkich, w której podkreślił konieczność wzajemnej współpracy i pomocy oraz piękno życia modlitwy, umartwienia, pokuty.

Krótkie przywitanie i śniadanie urządziliśmy Ekscelencji w naszej auli. Powitał go w imieniu wszystkich ojciec przeor oraz w imieniu seminarzystów delegacja trzech studentów. W czasie śniadania, w rozmowie, dopytywał o stan seminarium, studentów, wykładowców, pomieszczeń, o sprawy finansowe, a potem opowiedział kilka wspomnień ze swoich czasów młodości i pobytu w Wadowicach.

Wspólną fotografią, «zorganizowaną naprędce», gdyż Ekscelencja nie miał wiele czasu do dyspozycji, oraz błogosławieństwem, pożegnaliśmy Jego Ekscelencję Księdza Biskupa¹³⁹.

Wizytację odnotowano także w kronice seminaryjnej, w której podano nieco więcej informacji.

„Nadszedł dzień 7 września 1959 roku. Dzień dla nas bardzo ważny, gdyż odbyła się wizytacja Jego Ekscelencji księdza biskupa Karola Wojtyły. Przyjęliśmy go śpiewem naszego chóru i przemówieniem jednego z naszych alumnów. Krótka chwila, jaką nam poświęcił, była dla nas bardzo miłą i na zawsze pozostanie w pamięci jako jedna z najpiękniejszych w życiu. Jego Ekscelencja zechciał z nami zrobić wspólne zdjęcie i przez to zostawił nam miłą pamiątkę. Na zdjęciu

¹³⁹ *Kronika Klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z lat 1950–1966*, s. 833–834.

wklejonym do kroniki widzimy: Jego Ekszelencję księdza biskupa Wojtyłę, księdza prałata Leonarda Prochowiaka – proboszcza parafii wadowickiej, ojca Konstantyna Pateckiego – przeora klasztoru, ojców i braci konwentu wadowickiego, panów profesorów niższego seminarium i alumnów.

Jego Ekszelencja poświęcił w tym dniu nowo odzyskaną salę przeznaczoną na kancelarię profesorską. Poświęcił również budującą się nową salę – świetlicę. W czasie spotkania z alumnami w kaplicy seminarium wśród innych pamiętnych myśli powiedział o swoim nabożeństwie do Matki Bożej Szkaplerznej oraz Szkaplerzu świętym, który zawsze nosi i o nabożeństwie do Ducha Świętego. Opowiedział, że miał pewne trudności z matematyką. Któregoś dnia przyszedłszy ze szkoły, powiedział o tym swojemu ojcu. Ojciec poszukał w książeczce do nabożeństwa modlitwę do Ducha Świętego i powiedział: «Synu, idź do kościoła i módl się do Ducha Świętego. On ci najlepiej pomoże».

Na zakończenie ojciec przeor prosił o pasterskie błogosławieństwo dla wszystkich, a szczególnie dla alumnów, aby wyrosli na dobrych zakonników; dla całego Seminarium, aby już nigdy go nie zabrano¹⁴⁰.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Krakowie.
18 czerwca 1961 roku – bierzmowanie młodzieży.

¹⁴⁰ Uzupełnienia do kalendarium życia Karola Wojtyły, k. 55–56.

„Niedziela. Dzień słoneczny, lato w pełni. Rano dużo spowiedzi przed bierzmowaniem i przed wyjazdem na wakacje. Po południu o godzinie 17.30 udzielił Jego Eksceleńcja ksiądz biskup Karol Wojtyła sakramentu bierzmowania młodzieży spoza naszych szkół. Bierzmowania udzielił na placu kościelnym. Na drzwiach, u wejścia do kościoła, brat Piotr, kleryk z trzeciego kursu teologii, zbudował ołtarz z dużym krzyżem. Po udzieleniu bierzmowania Ksiądz Biskup pogodnie, z uśmiechem, w formie dialogu, przemówił do bierzmowanych, tłumacząc im owoce tego sakramentu. Po krótkim podwieczorku Ksiądz Biskup udzielił drugi raz bierzmowania dzieciom z naszych szkół, tłumacząc im w kazaniu rolę i działanie Ducha Świętego w życiu chrześcijanina”¹⁴¹.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Czernej.
15 lipca 1962 roku – 400-lecie Reformy Karmelitów Bosych.

„O godzinie 17-tej witaliśmy Jego Eksceleńcję księdza Biskupa Karola Wojtyłę, który jako nasz obecny arcybiskup także chciał uczcić nasz jubileusz i przyjechał z kazaniem na nieszpory. Ponieważ ogromnie padał deszcz, uroczyste powitanie nie mogło się odbyć na zewnątrz, ale miało miejsce w przedsionku do kościoła, co już nie wypadło tak pięknie. Jednak dzieci z Bractwa Dzieciątka Jezusa powitały dostojnego Gościa deklamacjami i kwiatami.

¹⁴¹ *Kronika klasztoru karmelitów bosych w Krakowie z lat 1955–1968*, k. 194v.

Potem wprowadziliśmy księdza Biskupa do kościoła i zajął on miejsce na tronie. Nasz ojciec Prowincjał¹⁴² w asyście ojca Romana¹⁴³ i ojca Sykstusa¹⁴⁴ odprawił uroczyste nieszpory ludowe, a po ich ukończeniu ksiądz Biskup wygłosił kazanie z ambony. Mówił o Szkaplerzu i duchowości naszych Rodziców. To są dary, jakie Karmel Reformowany daje Kościołowi świętemu. Na koniec życzył karmelitom wiele łask Bożych, szczególnego oddania się Bogu i pełni ofiary z siebie, bo to ma szczególnie wielki wpływ na rozwój Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa. Dziękował też za wszystko, co Karmel terecjański zrobił dla diecezji krakowskiej, której sam dostojny Kaznodzieja jest pasterzem.

Po kazaniu odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem, którą prowadził nasz ojciec Prowincjał, a ksiądz Biskup siedł za baldachimem ze świecą. Po nieszporach ksiądz Biskup był na kolacji w refektarzu. Było też dużo księży z okolicy na tej uroczystości. Nasz ojciec Prowincjał przemówił do Czcigodnego Gościa, dziękując za przybycie i polecając nasze klasztory na terenie diecezji krakowskiej opiece księdza Biskupa. Zaraz potem odjechał ksiądz Biskup, udzieliwszy nam biskupiego błogosławieństwa w refektarzu, zwiedziwszy wcześniej krótko nasz czernieński klasztor”¹⁴⁵.

¹⁴² Ojciec Walerian Ryszka, zob. przypis 23.

¹⁴³ Roman od Ran Chrystusowych (Roman Pająk, 1922–1980).

¹⁴⁴ Sykstus od św. Rodziny (Antoni Adamczyk, 1916–1991).

¹⁴⁵ *Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czernej* z lat 1954–1983, AKPZKB, sygn. AKC 6/1, k. 275.

* * *

Biskup Karol Wojtyła należał do zespołu teologów, którzy w 1965 roku opracowali tekst konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Był jednym z aktywniejszych członków grupy i przyczynił się do ostatecznego kształtu dokumentu. W kontekście zaangażowania krakowskiego Biskupa w prace soborowe ojciec Kajetan Furmanik wspominał: „Pamiętam też inne spotkanie z ówczesnym księdzem biskupem Karolem Wojtyłą. Było to w czasie trwania Soboru Watykańskiego II. Wiadomo, jak wielką rolę odegrał Wojtyła w opracowaniu konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym. Wiele na tym polu współpracowali z nim ludzie z inteligencji katolickiej w Krakowie.

Wojtyła miał umówione spotkanie z pewnym panem z tego środowiska, ale do południa miał jakąś funkcję w diecezji, a po południu u nas w Czernej. Zatem przysłał z listem do przeora tego pana, aby czekał na niego w Czernej, w klasztorze. Zaraz po południu przyjechał biskup Wojtyła i obydwu zaprowadziłem do prowincjałskiej celi na korytarzu ojców i tam mieli długą rozmowę. Ja przyniosłem im kawę, na którą chętnie się zgodził biskup Wojtyła i długo, aż do nabożeństwa, omawiali tam swoje sprawy”¹⁴⁶.

* * *

¹⁴⁶ K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, k. 74v–75r.

Ze wspomnień ojca Dominika Widera¹⁴⁷. „Moje kontakty z Wojtyłą rozpoczęły się w 1964 roku. Zasadniczo ich inspiratorem był ksiądz biskup Stanisław Smoleński, wtedy jeszcze jako profesor [teologii] moralnej w seminarium. Od roku wykładałem w naszym kolegium teologicznym w Krakowie i zostałem zaproszony przez księdza biskupa Smoleńskiego na spotkania z teologii moralnej i życia rodzinnego do siedziby Arcybiskupa. Przewodniczył ksiądz Arcybiskup, potem Kardynał.

Dla mnie był to olbrzymi zaszczyt. Znalazłem się w gronie takich powag, jak obecny Papież¹⁴⁸, ksiądz biskup Smoleński, ojciec Podgórski – redemptorysta, ksiądz Inlender – profesor [teologii] moralnej w Seminarium Prymasowskim, ksiądz Turowicz i ojciec Ślipko – jezuita. Oprócz mnie był jeszcze ksiądz Jerzy Bajda i kilku młodszych księży. Spotkania odbywały się raz w miesiącu i trwały przeciętnie od trzech do czterech godzin. Nie zawahałbym się stwierdzić, że większość tego, co wiem, wyniosłem z tamtych spotkań.

Brałem czynny udział we wszystkich pracach. W pierwszym okresie dyskutowane były tematy związane z życiem rodzinnym. Po ukazaniu się *Humanae vitae* przeszliśmy do opracowania komentarza¹⁴⁹. Miałem w tym i swój udział, chociaż nie jestem ni-

¹⁴⁷ Dominik od Matki Bożej Różańcowej (Eugeniusz Wider, ur. 1929).

¹⁴⁸ Chodzi o Jana Pawła II.

¹⁴⁹ Komentarz teologów moralistów środowiska krakowskiego pod kierunkiem kardynała Karola Wojtyły w: *Notificationes e curia Metropolitana Cracoviensis*, 1–4/1969, s. 71–105.

gdzie wymieniony. Potem były sprawy pośrednio związane z tą encykliką. Myślę, że w tym wypadku obowiązuje mnie tajemnica co do prac i podejmowanych tematów.

W międzyczasie zrobiłem doktorat na Papieskiej Akademii Teologicznej. Ostatnie parę lat brałem udział w seminarium zorganizowanym przez księdza Kardynała. Było to seminarium rozpoczynających prace habilitacyjne. Pisałem tę pracę pod kierunkiem księdza Kardynała. Zostałem także wciągnięty w prace synodu krakowskiego.

Zawsze podziwiałem serdeczność, życzliwość, a przede wszystkim niespotykaną erudycję kardynała Wojtyły. W gronie teologów była między nami prawdziwa przyjaźń i zażyłość, jaka może jedynie być pomiędzy ludźmi jednej sprawy, doskonale się rozumiejącymi i wzajemnie sobie oddanymi. Ona pozostała. Mam niewysłowioną wdzięczność do Ojca Świętego, że był mi zawsze dobrym ojcem i jeśli tak wolno mi napisać – bratem i przyjacielem. Dlatego, gdy powierzano mi prace dla diecezji, starałem się nigdy nie odmówić. Ot i wszystko”¹⁵⁰.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Czernej.
22 sierpnia 1965 roku – modlitwy o beatyfikację sługi
Bożego ojca Rafała Kalinowskiego.

¹⁵⁰ K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, k. 79–80.

„Wieczorem przybył ksiądz arcybiskup Karol Wojtyła, metropolita krakowski, uroczyste witany przez zgromadzenie, księży i lud. Potem w jego obecności uroczystą mszę świętą odprawił ksiądz kanonik Szmidt, proboszcz z Krzeszowic. Po mszy świętej ksiądz Arcybiskup wygłosił kazanie o ojcu Rafale. Podkreślił, że Sługa Boży poniósł przed tron Boga nasze męczeństwo narodowe, że swoją drogę na Sybir włączył w drogę krzyżową Chrystusa, że w jego ofierze męka narodu polskiego stała się częścią męki Chrystusa. Po kazaniu było wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa o beatyfikację ojca Rafała. Potem ksiądz Arcybiskup udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Uroczyscie zaprowadzony do grobu ojca Rafała w kaplicy świętego Jana od Krzyża modlił się u grobu Sługi Bożego. Potem był na kolacji w refektarzu”¹⁵¹.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Czernej. 15 listopada 1966 roku – msza święta o beatyfikację ojca Rafała Kalinowskiego. „Dziś w naszym kościele wielkie uroczystości przy grobie ojca Rafała. Już dość dawno przygotowywaliśmy się do nich tak w klasztorze, jak i na zewnątrz. Kościół został pięknie udekorowany przez siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus przy pomocy ludzi z Czernej. Obok ołtarza świętej Teresy zostało zbudowane podium z desek. Pięknie ude-

¹⁵¹ *Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czernej z lat 1954–1983*, k. 439.

korowane służyło jako miejsce dla duchowieństwa. Uroczystości rozgłosiliśmy w okolicy i na Śląsku przez listy i plakaty, a u nas w osobnym kazaniu wezwaliśmy ludzi do liczego udziału. W sam dzień pontyfikalną mszę świętą odprawił ksiądz biskup Józef Kurpas z Katowic, a kazanie wygłosił nasz metropolita ksiądz arcybiskup Wojtyła”¹⁵².

Ojciec Kajetan Furmanik wspominał, że Wojtyła „wygłosił kazanie przed mszą świętą, ponieważ z powodu śniegów nie dojechał celebrians ksiądz biskup Józef Kurpas z Katowic. Dlatego czekając na przyjazd biskupa, powiedział mi, że będzie mówił tak długo, aż ksiądz biskup przyjedzie. «Jak przyjedzie, to wyjdź do prezbiterium i kiwnij głową». Tak też było i tak zrobiłem. To kazanie było potem tłumaczone na język włoski, bo na żądanie ojca generała naszego zakonu przesłałem je do Rzymu i było przedstawione Świętej Kongregacji¹⁵³, a ogólnie było uznane za najlepsze kazanie o ojcu Rafale”¹⁵⁴.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Krakowie. 23 listopada 1966 roku – zakończenie uroczystości milenijnych.

„Uroczystości centralne odbyły się wieczorem o godzinie 17.00 przy udziale ogromnego tłumu wiernych,

¹⁵² Tamże, k. 475.

¹⁵³ W czasie procesu beatyfikacyjnego ojca Rafała. Kazanie ukazało się w: *Rivista di vita spirituale*, 38/1983, s. 308–313.

¹⁵⁴ K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, k. 70.

mimo stosunkowo wczesnej godziny. W uroczystościach wzięli udział: ksiądz arcybiskup Karol Wojtyła, ksiądz biskup Julian Groblicki, kapituła katedralna, dziekani i proboszczowie wraz z co godniejszymi duchownymi podwawelskiego grodu, a na kościele moc męskiego i żeńskiego duchowieństwa z przewagą nad wszystkimi siostr i braci albertynów. O ilości samych oficjalnych gości świadczy fakt, że w refektarzu było zaproszonych około 60 osób.

Po uroczystym powitaniu przez naszego ojca prowincjała, dzieci i młodzież mszę świętą pontyfikalną odprawił ksiądz biskup Julian Groblicki. Kazanie wygłosił ksiądz arcybiskup, mówiąc sporo na temat szacunku dla podeszłego wieku. Apelował o ten szacunek, powołując się na list pewnej staruszki, która prosiła go, by – gdy będzie przemawiał na Rakowickiej – «coś z tym zrobił». Chór Organistów Archidiecezji Krakowskiej (90 osób) odśpiewał potężnie mszę pontyfikalną *Gaude Mater Polonia*, skomponowaną na Millenium przez profesora Stefana Profica, a opartą na motywach polskich pieśni patriotycznych. Uroczystości zakończyło milenijne *Ciebie Boga chwalimy* i arcybiskupskie błogosławieństwo¹⁵⁵.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Krakowie. 29 maja 1967 roku – nominacja kardynalska arcybiskupa Karola Wojtyły. „W południe na rekreacji

¹⁵⁵ *Kronika klasztoru karmelitów bosych w Krakowie z lat 1955–1968*, k. 398v–399r.

nasz pan organista magister Józef Gawlik przyniósł z kurii wiadomość, potwierdzoną po południu przez radio watykańskie, o mianowaniu Jego Ekscelecji księdza arcybiskupa Karola Wojtyły kardynałem. Przyjęliśmy tę wiadomość z wielką radością tak ze względu na osobę Nominata, jak i ze względu na jego powiązania z Karmelem”¹⁵⁶.

* * *

Ze wspomnień ojca Kajetana Furmanika. „Kiedy w 1975 roku zostałem obrany przeorem czernieńskim na kapitule prowincjalnej w Krakowie, jak zwykle członkowie kapituły byli na audiencji i z homagium u kardynała Wojtyły. Po oficjalnej części przyjęcia Kardynał chciał widzieć przeorów z klasztorów diecezji krakowskiej. Kiedy ojciec prowincjał Otto przedstawił mnie, Kardynał się zdziwił, że taki młody. Pomyślałem sobie i już miałem mu powiedzieć, że on w moim wieku już był arcybiskupem w Krakowie, ale nie śmiałem tego zrobić. Potem mi mówił: «Oj znam ja te lasy koło klasztoru w Czernej, szczególnie tam od Paczółtovic. Nieraz tam uciekam, by sobie odetchnąć». Przyznał się, że jak jest bardzo zmęczony, to choć na krótko ucieka czasem w nasze lasy koło klasztoru w Czernej, a kierowca czeka na niego w Krzeszowicach lub gdzie indziej. Zaprosiłem go, by w takiej sytuacji wpadł do nas napić się kwaśnego mleka, obiecał, ale nie doszło do tego”¹⁵⁷.

¹⁵⁶ Tamże, k. 411.

¹⁵⁷ K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, k. 75r–76v.

* * *

Ze wspomnień ojca Kajetana Furmanika. „Pod koniec marca 1977 roku głosiłem rekolekcje w Raclawicach. Były to wielkopostne rekolekcje, a na ich zakończenie zaplanowano wizytację, na którą przybył do parafii w Raclawicach ksiądz kardynał Wojtyła. Podziwiałem jego egzamin odbyty z młodzieżą przed bierzmowaniem. Pytał o najważniejsze i podstawowe prawdy wiary, które potem wspaniale rozwinął w homilii. Bierzmował tam kilka setek młodzieży, przy czym my mu pomagaliśmy.

Potem w czasie kolacji usadzono mnie przy nim wraz z księdzem dziekanem bolechowickim. Ksiądz Dziekan zagadnął księdza Kardynała o to, iż mówi się cicho, że Kardynał szczególnie lubi wizytacje wiejskich parafii. Ksiądz kardynał Wojtyła odpowiedział: «Dlaczego mówi się po cichu! Ja to głośno mówię, bo szczególnie lubię wizytować parafie na wsi!» Tam, w Raclawicach, się zaziębił, a dołożył sobie jeszcze, konsekrując oleje święte na Wawelu i poważnie zachorował. Odpoczywał potem w Rząsce u sióstr albertynek i tam obsługująca go siostra Janina wypatrzyła na jego piersi szkaplerz karmelitański¹⁵⁸.

* * *

Z kroniki klasztoru karmelitów bosych w Czernej. 26 września 1978 roku – msza święta koncelebrowana o godzinie 12.00 i kazanie kardynała Wojtyły. Po niej

¹⁵⁸ Tamże, k. 76v–77r.

spotkanie z kapłanami rocznika 1966 przy grobie ojca Rafała¹⁵⁹.

* * *

Ze wspomnień ojca Kajetana Furmanika. „Kiedy rozpoczęło się konklawe 14 października 1978 roku, ojciec Onufry¹⁶⁰ pilnie nasłuchiwał przez radio wieści z Watykanu. Kiedy nic nie wychodziło, pukał do mnie do drzwi i po swojemu powiedział tylko – *è nero*¹⁶¹.

Wieczorem 16 października byliśmy na rozmyślaniu w chórze, a ojciec Onufry czuwał przy radiu. Pod koniec rozmyślenia słyszę brzęczenie radia za drzwiami chóru pod wieżą. Otwieram i widzę ojca Onufrego z tranzystorem w rękach. Mówi mi: «*Bianco*¹⁶² jest! ale nie wiadomo, kto papieżem, ale już obrany!» Czekaliśmy podnieceni chwilę, ale na razie nic nie było słychać. Ponieważ był już czas odmówić nieszpory, zaczęliśmy je, a ojciec Onufry stał za drzwiami z radiem.

Prawie przed *Magnificat* wszedł i po chwili usłyszeliśmy głos kardynała protodiakona: *Annuntio vobis gaudium magnum – habemus papam – Carolum Wojtyła!* Na to brat Robert Strojny¹⁶³, wówczas nowicjusz, krzyknął głośno i siadł na podłodze. Stanęliśmy jak wryci. Na razie nie mogliśmy uwierzyć. Chwilę czekaliśmy jeszcze przy radiu, ale kiedy w różnych językach

¹⁵⁹ *Kronika klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czernej z lat 1954–1983*, k. 801v.

¹⁶⁰ Onufry od św. Bonawentury (Władysław Walczak, 1908–1993).

¹⁶¹ *È nero* – czarny. Czarny dym z komina kaplicy Sykstyńskiej oznaczał, że odbyło się głosowanie, ale papież nie został wybrany.

¹⁶² *Bianco* – biały. Biały dym oznaczał, że papież został wybrany.

¹⁶³ Robert od Matki Miłosierdzia (Andrzej Strojny, ur. 1954).

było słyhać *Cracovia...* *Wadowice...* *Polonia...* – już nie było wątpliwości. Brat Robert z głośnym krzykiem pobiegł na klasztor, wołając: «Wojtyła Papieżem!»

Zaraz przybiegł do chóru ojciec Apoloniusz¹⁶⁴, przeor, i inni i czekaliśmy na pierwsze błogosławieństwo. Ale nie wnet było ono udzielone, bo dopiero po pięćdziesięciu minutach od ogłoszenia. Ojciec Jozafat¹⁶⁵ odprawiał różaniec w kościele przed ołtarzem Matki Bożej. Pobiegłem mu powiedzieć o tej radosnej wieści i zaraz zakończył różaniec. Powiedziałem ludziom w kościele. Przyjęli wiadomość ze łzami radości. Zapowiedziałem, że za chwilę Ojciec Święty Jan Paweł II udzieli swego błogosławieństwa *Urbi et orbi*, ale to «za chwilę» bardzo się przeciągało. Powiedziałem ludziom, co wiedziałem o nowo wybranym papieżu, jego życiorys, jego dzieła i prace... Zresztą sami go znali.

Dopiero po prawie godzinie zapowiedziano błogosławieństwo papieskie. Ojciec Rudolf, magister nowicjatu, wyniósł radio do kościoła, ludzie wstali i za chwilę usłyszeliśmy znany nam głos papieża Polaka. Na słowa błogosławieństwa wszyscy padliśmy na kolana i ze łzami radości przyjęliśmy jego błogosławieństwo. Potem odśpiewaliśmy *Te Deum* i rozpoczęła się «najjaśniejsza noc» dla Polski. Była ona po prawdzie bardzo ciemna i deszczowa, październikowa noc, ale dla nas najradośniejsza”¹⁶⁶.

¹⁶⁴ Apoloniusz od Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny (Hipolit Godyń, 1919–1997).

¹⁶⁵ Jozafat od św. Dominika (Alojzy Pipka, 1948–2002).

¹⁶⁶ K. Furmanik OCD, *Notatki i wspomnienia o Janie Pawle II*, k. 73r–74v.

DODATEK

Wybór Wojtyły na Stolicę Świętego Piotra zrodził w umysłach Polaków potrzebę zrozumienia wydarzeń poprzedzających to wydarzenie, a także próbę opisaną misji, jaka stała przed nowym papieżem i ojczyzną, z której wyszedł. Stawiano więc sobie wiele pytań. Co oznacza niespodziewana i osłonięta woalem tajemniczości śmierć papieża Jana Pawła I? Jakie konsekwencje dla świata i Polski wyłaniają się z wyboru krakowskiego Kardynała na papieża? Jaką misję ma do spełnienia słowiańska Polska wobec innych narodów? Jaką rolę odegrała w tych wydarzeniach Matka Chrystusa, Królowa Polski?

Odpowiedzi szukali także karmelici bosci. Nasłuchując wieści ze świata i ojczyzny, dyskutowali podczas poobiednich rekreacji i spotkań na korytarzach. Swoimi przemyśleniami dzielili się z wiernymi w ramach kaznodziejskiej posługi. Przytoczone poniżej dwie homilie¹⁶⁷ autorstwa ojca Onufrego Walczaka, zakonnika z klasztoru w Czernej, oddają gorącą atmosferę intelektualnych poszukiwań tamtych dni. Pozwalają ponadto poznać wnioski, do jakich dochodzono w ojczyźnie w obliczu tak niezwykłych znaków czasu.

¹⁶⁷ Teksty homilii znajdują się w Archiwum Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych.

* * *

Czerna, 1978 rok. Homilia z okazji wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża.

Jak dobra matka schodząca z tego świata pragnie znaleźć dla swego dziecka jak najlepszego opiekuna, by ją zastąpił i strzegł to dziecko na każdym kroku przed niebezpieczeństwem, tak i Pan Jezus odchodząc z tego świata, nie chciał nas samych zostawić. Dał wiernym swoim pasterza i przewodnika, by strzegł Jego owczarni, by nią kierował i bronił. Tym pastierzem ustanowionym przez Chrystusa Pana jest Ojciec Święty, prawowity następca świętego Piotra, który był pierwszym pastierzem Chrystusowej owczarni.

Święty Piotr umarł śmiercią męczeńską na krzyżu, ukrzyżowany na własną prośbę głową w dół w niepełna czterdzieści lat po wstąpieniu Zbawiciela do nieba. Ponieważ papież są śmiertelnymi ludźmi, dlatego Pan Jezus udzielił władzy nie tylko samemu Piotrowi, ale wszystkim jego prawowitym następcom, którzy będą kierować Kościołem świętym do końca świata.

Święty Piotr na początku swego apostołskiego zawodu nie miał stałej siedziby, ale na równi z innymi Apostołami opowiadał Ewangelię i załatwiał sprawy Kościoła, chodząc od miasta do miasta, od wsi do wsi. Był potem wprawdzie jakiś czas w Antiochii, skąd rządził wiernymi, lecz w końcu osiadł w Rzymie, gdzie założył gminę chrześcijańską i rządził Kościo-

łem aż do swej męczeńskiej śmierci za panowania cesarza Nerona, okrutnego prześladowcy chrześcijan.

Ponieważ święty Piotr, głowa Kościoła i jego najwyższy Pasterz, obrał sobie w Rzymie stolicę i tu pozostał aż do śmierci, pasterzując Rzymowi i całemu światu, dlatego każdy następca świętego Piotra na rzymskiej stolicy jest głową Kościoła, namiestnikiem Chrystusa Pana na ziemi, najwyższym widzialnym pasterzem owiec Chrystusowych, a niewidzialnym – sam Pan Jezus. Po apostołe Piotrze nastąpił święty Linus, po Linusie święty Anaklet, po nim święty Klemens i tak dalej, aż kolejność doszła do obecnie nowo wybranego papieża Jana Pawła II, pierwszego Polaka na Stolicy Piotrowej.

Nie tak dawno, bo na początku września, z okazji objęcia władzy papieskiej przez Jana Pawła I śpiewaliśmy dziękczynne *Te Deum* za szczęśliwy wybór nowego papieża po śmierci Pawła VI. Robił wielkie nadzieje i dobrze się wszystko zapowiadało, ale Bóg po miesiącu i trzech dniach zabrał go do siebie, zadowolili się jego dobrą wolą. Pokazał się jak jasny meteor, uśmiechnął się i znikł.

Zmarł tak niespodziewanie, dlatego że, jak sądzą wszyscy, którzy go bliżej znali, nie wytrzymał ciężaru odpowiedzialności za cały Kościół, gdy jako papież zobaczył cały jego obraz. Widocznie obraz świata, gdy na niego spojrzeć z wyżyn Stolicy Piotrowej, wymaga olbrzymiej odporności psychicznej. Dobrze, że jest taki szczyt, z którego roztacza się taki właśnie widok świata i taki widok zadań wobec świata. I dobrze, że Bóg daje nam ludzi, którzy na tym szczycie stają

i stamtąd nam mówią o prawdzie świata. Mówią także wtedy, a może wtedy najbardziej przekonująco, gdy sami padają pod ciężarem prawdy o świecie.

Pod wpływem tej niespodziewanej śmierci nowo wybranego papieża kardynał Koenig, arcybiskup Wiednia, mówiąc o następcy Jana Pawła I wyraził opinię, że „musi to być człowiek zdolny podjąć ciężarowi misji, która dzisiaj jest może ponad siły zwykłego człowieka...”.

Arcybiskup Paryża kardynał Marty w wywiadzie dla prasy wspomina moment, gdy kardynał Albino Luciani przyjmował wybór. „Jego twarz wyrażała uniżenie i poddanie. Zdawał się być przerażony, a równocześnie poddany. Próbuję sobie odtworzyć te chwile. Miały one naprawdę wymiar historii. Jan Paweł I przyjmował nie zaszczyt, ale olbrzymi ciężar roli Piotra dla czasów, które tworzą się wśród burz i wstrząsów, jakby w bólach rodzenia... Być może ta właśnie misja miłowania świata powaliła go swoim ciężarem, ale pozostała jako testament jego pontyfikatu. I to chyba było zadaniem Jana Pawła I spełnionym do końca w jego śmierci. Być może to właśnie...”.

„Nie zostawię was sierotami” – powiedział Jezus i spełnił swą obietnicę w widzialnej Głowie Kościoła. Zabrał jednego, dał nam drugiego, i to, co dla nas jest radosne – Polaka!

Łacińskie nacje, jak Włosi, Francuzi, Hiszpanie, i nacje nordyckie, jak Niemcy, Anglicy, noszą w sobie jakieś poczucie wyższości nad Słowianami, że oni tylko mają pełne zdolności do wszystkiego. A oto Sło-

wianin został wybrany na papieża! Jest w tym palec Boży i wstawiennictwo Bożej Rodzicielki Maryi, do której naród nasz ma wielkie nabożeństwo.

I nie musimy się wstydzić Rodaka wyniesionego na najwyższy na ziemi urząd zastępcy Chrystusa. Wszyscy, którzy na niego patrzą i z nim się spotykają, ujęci są jego erudycją, dobrocią i niezwykłą prostotą. Mowa, którą wygłosił na zakończenie konklawe, była wypowiedziana wspaniałym językiem łacińskim i głębokiej treści. Oprócz języka łacińskiego zna jeszcze język włoski, francuski, niemiecki i ruski. Nawet Włosi, którzy wydawałoby się, zostali pokrzywdzeni, przyjęli go z żywiołowymi oklaskami na placu świętego Piotra.

Miejmy nadzieję, że to, co się stało, ożywi w naszym narodzie pobożność i większą odporność na bezbożnictwo, które wciska się i deprawuje nasz naród. Ksiądz biskup Karol Wojtyła, obecnie papież Jan Paweł II, zna nasze bolączki i ze wzgórz watykańskich będzie czuwał nad Kościołem w naszej ojczyźnie. Wspierajmy go naszymi modlitwami zanoszonymi do Boga. Amen.

* * *

Czerna, 1979 rok. Homilia o potrzebie modlitwy za Jana Pawła II.

Wybór kardynała Karola Wojtyły na najwyższego pasterza Kościoła powszechnego wywołał głębokie poruszenie na całym świecie, a szczególnie podniosłe

uczucia wzbudził w naszym kraju. To przecież jeden z nas, syn naszej ziemi, rozpoznany został przez kolegium kardynałów elektorów jakoznaczony i wybrany przez Pana, aby był Jego zastępcą na ziemi i następcą Piotra. Fakt ten nappełnia nas radością i dumą.

Ten nieoczekiwany wybór można oceniać w kategoriach świeckich i politycznych, jak to czynią niektórzy publicyści. Naszą powinnością jest spojrzenie w wymiarach wiary, dostrzeżenie w nim ważnego wydarzenia zbawczego, planu i woli Chrystusa wobec Kościoła w Polsce i właściwej od nas odpowiedzi.

W wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża rozpoznajemy szczególny dar Boży dla Kościoła w Polsce, dla narodu i każdego Polaka. Ten naród, idący od tysiąca lat ramię w ramię z Kościołem i stopiony z nim w nierozzerwalną jedność, przechodzący w ostatnich dwóch stuleciach upokarzającą i boleśną drogę krzyżową, kilkakrotne konanie i śmierć państwowego bytu, ten naród, który mimo swoich dobrze znanych słabości dochował wierności wierze Chrystusowej, otrzymuje dziś hojną nagrodę od sprawiedliwego i miłosiernego Boga. Pamiętny wieczór 16 października 1978 roku – kiedy w pierwszej chwili nie chcieliśmy wierzyć własnym uszom i kiedy trudno było powstrzymać wzruszenie oraz łyzy radości, gdy wieść okazała się prawdziwa – stanowi odpowiedź Ojca narodów na heroizm wiary i wytrwania. Jest też nową i niezwykłą łaską dla Polski. Ukształtowana w tysiącletnich dziejach głęboka miłość oj-

czynny sprawia, że każdy z nas czuje się nią osobiście obdarowany.

Wydaje się, że szczodrość Boża dosięgła szczytu, kiedy zaledwie w kilka miesięcy po swoim wyborze, mimo wielorakich trudności, jakie trzeba było przezwyciężyć, Ojciec Święty mógł znaleźć się w ojczyźnie i to aż na dziewięć dni. Było to jedyne w dziejach narodu zdumiewające zjawisko łaski. Tysiąclecie wierności Ewangelii, krzyżowi i Kościołowi, którego ukoronowaniem miała być obecność papieża Pawła VI na Jasnej Górze w roku milenijnym, dopełnione zostało inną, przekraczającą wszelkie oczekiwania łaską obecności papieża Polaka.

Nie możemy nie odpowiedzieć aktem wdzięczności za tak wspaniały dar, a naszego kochanego Rodaka wspomagamy naszymi modlitwami.

W życiu chrześcijańskim każdy krok zaczyna się od łaski i modlitwy. Znaczenie modlitwy podkreśla dobitnie Ojciec Święty. Nie ma potrzeby przypominać jego naglących wezwań o modlitewną pomoc. Pytając o tajemnicę potężnego oddziaływania osobowości Jana Pawła II, nie trudno odgadnąć, skąd czerpie on swój optymizm i dlaczego jego słowa oraz gesty tryskają łaską. To dlatego, że był i jest człowiekiem modlitwy, że cały jest „namodlony”. Pracuje wiele, ponad siły, ale zarazem dużo się modli; więcej, modlitwie przyznaje w swoim życiu pierwsze miejsce. Wiemy, że od dawna codziennie odprawia drogę krzyżową, długie godziny spędza u stóp Jezusa w Eucharystii, niekiedy leżąc krzyżem. Wiemy, że swoje przemówienia, wykłady, książki i listy pisywał często

w kaplicy. Jeśli tak wiele razy podejmuje temat modlitwy i tak nagląco do niej wzywa, czyni to z własnego doświadczenia, wskazuje na wypróbowane przez siebie źródło światła i mocy. W modlitwie widzi pierwszy swój obowiązek, pierwsze narzędzie swej służby i pragnie, by ją dostrzeżono także w jego pierwszym orędziu i wezwaniu.

W ostatnich zdaniach swej pierwszej encykliki, po przedstawieniu trudnych problemów i zadań Kościoła przerastających ludzkie siły, Jan Paweł II wyznaje: „Odczuwamy także nie tylko potrzebę, ale wręcz potężny imperatyw jakiejś wielkiej, wzmożonej i spotęgowanej modlitwy całego Kościoła. Tylko modlitwa może sprawić, żeby te wielkie zadania i spiętrzające się trudności nie stawały się źródłem kryzysów, ale okazją i niejako podłożem coraz dojrzalszych osiągnięć w pochodzie Ludu Bożego ku Ziemi Obiecanej (...). Pragnę, abyśmy na tej modlitwie trwali złączeni z Maryją, Matką Jezusa (...). Ufam, że przez taką modlitwę otrzymamy zstępującego na nas Ducha Świętego i staniemy się świadkami Chrystusa aż po krańce ziemi, podobnie jak ci, którzy z Wieczernika jerozolimskiego wyszli w dniu Pięćdziesiątnicy”¹⁶⁸.

Nabożeństwa za Ojca Świętego i Kościół mają charakter maryjny. Jesteśmy świadomi, że wielkie zwycięstwo Kościoła w naszej ojczyźnie zawdzięczamy Matce Chrystusowej, naszej Królowej. Bogurodzica, to nasz polski charyzmat, to nasze tysiącletnie błogosławione doświadczenie, jakim mamy dzisiaj dzie-

¹⁶⁸ *Redemptor hominis*, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007, s. 76.

lić się z całym Kościołem. Wiemy też, że zjednoczenie z Maryją stanowi gwarancję skutecznego niesienia pomocy Kościołowi.

Wpatrując się w chrześcijańskie i maryjne dzieje Polski, przyglądając się ewolucji ducha narodu, który stopniowo wznosi się ku coraz wyższej kulturze religijnej w skali powszechnej i kiedy dziś papież Polak, cały oddany Maryi, zasiada na Stolicy Piotrowej, zrozumiemy, że nadszedł czas, aby Polska swoim promieniowaniem maryjnym objęła cały świat. Polska, która w pewnym czasie zniknęła z map Europy, Polska, która jest członkiem bloku komunistycznego, Polska, którą atakuje fala bezbożnictwa staje się wskrzesicielką ducha religijnego na świecie. Czy to nie dziwne, przedziwne! Bóg to sprawił i jest przedziwne w naszych oczach.

Stwórzmy modlące się zaplecze dla Ojca Świętego Jana Pawła II, a on niech działa i przemierza ziemię i odnowi jej oblicze. Nasze modlitwy będą mu towarzyszyły i wypraszają skuteczność jego słowom. Polska wierna Chrystusowi, z Polakiem papieżem na czele, z przemożną pomocą Maryi, Królowej Polski odnowi chrześcijaństwo na świecie. Amen.

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Mała ojczyzna z klasztorem w tle	9
Płócienny szkaplerz od ojca Sylwestra	19
Bóg wyznaczył inną drogę	31
Przyjaźń z ojcem Leonardem	43
Debiut w karmelitańskim miesięczniku	59
Konsultacje u ojca Bernarda	65
Na rekolekcyjnym szlaku	73
Spojrzenie ku sercu Afryki	81
Z karmelitańskich kronik i notatników	87
Dodatek	105

ZAKON NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY Z GÓRY KARMEL

Zakon Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel wywodzi się z Palestyny. Jego kolebką jest biblijna góra Karmel. Miejsce to zostało uświęcone obecnością i działalnością proroka Eliasza, który prowadził tam surowe życie, oddane modlitwie i walce z bałwochwalstwem. Kult św. Eliasza na górze Karmel pozostał bardzo żywy przez wieki i jest taki do dnia dzisiejszego.

Historyczne początki Zakonu sięgają wypraw krzyżowych w XII w. Do mieszkających na Karmelu pustelników dołączyli się krzyżowcy. Święty Brokard, przełożony zorganizowanej już pustelniczej wspólnoty zakonnej, wyprosił u patriarchy jerozolimskiego, św. Alberta Avogadro, regułę życia, którą w 1226 r.

zatwierdził papież Honoriusz III. W następnych latach, z powodu najazdu tureckiego na Palestynę, życie pustelników uległo zagrożeniu. Musieli emigrować do Europy, gdzie doświadczyli wielu niepowodzeń. Wykorzeni ze swego środowiska i sposobu życia, znaleźli się w nowych warunkach, co spowodowało konieczność dostosowania pierwotnej reguły pustelniczej do nowej rzeczywistości i przekształcenie zakonu w mendykancki.

Centralną postacią w Zakonie jest Matka Boża. Do Niej w trudnych chwilach zwracali się zakonnicy z prośbą o ratunek – szczególnie św. Szymon Stock, przełożony generalny Zakonu. Według tradycji, 16 lipca 1251 r. Maryja odpowiedziała na to gorące błaganie darem Szkaplerza świętego, który miał być dla nich uprzywilejowanym znakiem: ratunkiem w niebezpieczeństwach, znakiem przymierza i braterstwa, znakiem zbawienia.

Pod koniec XIV w. dynamiczny rozwój Zakonu został zahamowany na skutek wielkiej zarazy, wojny stuletniej, a zwłaszcza tzw. schizmy zachodniej.

KARMELICI BOSI

Odnowy Zakonu w XVI wieku dokonali w Hiszpanii św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża, przywracając mu pierwotny ideał i charakter.

Do Polski karmelici bosci przybyli w 1605 r. Nabożeństwo do Matki Bożej, styl życia i gorliwość apostołska przyczyniły się do szybkiego rozwoju Zakonu w naszej Ojczyźnie.

Przed rozbiorami istniały na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów dwie prowincje karmelitów bosych i liczyły 28 klasztorów. Rozbiory prawie zupełnie zniszczyły Karmel na naszych ziemiach. Dopiero pod koniec XIX w. odrodził się on dzięki św. Rafałowi Kalinowskiemu. Obecnie w Polsce znowu istnieją dwie prowincje: krakowska i warszawska.

W czerwcu 1971 r. grupa polskich karmelitów bosych wyjechała na misje do Afryki, gdzie do dzisiaj tak oni, jak i ich następcy pracują gorliwie w Burundi i Rwandzie. Ponadto w ostatnich latach powstały nowe placówki na terenach byłego Związku Radzieckiego oraz na Słowacji. Wszystko to stwarza wielkie zapotrzebowanie na nowe i liczne powołania.

Głównym jednak zadaniem apostołskim Zakonu pozostaje szerzenie życia wewnętrznego poprzez rekolekcje zamknięte, głoszenie konferencji i wykładów, kierownictwo duchowe, apostołstwo słowa drukowanego oraz inne sposoby pogłębiania życia prawdziwie ewangelicznego. Całe życie i praca apostołska karmelitów są przepojone duchem maryjnym.

Do nowicjatu przyjmujemy:

- kandydatów po maturze na kapłanów,
- kandydatów przynajmniej po zasadniczej szkole zawodowej na braci zakonnych.

Wszelkich informacji na ten temat udzielają:

Ośrodek Powołaniowy Prowincji Krakowskiej
Czerna 79 • 32-065 Krzeszowice
tel. 12-282-00-65, 12-258-30-70, kom. 784-621-684
e-mail: powolania@karmel.pl
www.karmel.pl

Ośrodek Powołaniowy Prowincji Warszawskiej
Gorzędziej • ul. Ks. Hundsdorfa 7a
83-120 Subkowy
tel. 58-536-84-34 • kom. 661-973-478
e-mail: powolania@karmelicibosi.pl
www.karmelicibosi.pl